

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.
(O. Zagłoba do R. Kowalskiego)

PISMO STUDENTÓW WUJ

NR 3 (93)

rok IX

marzec 1999

ISSN 1429-995X

DUŻO O RÓŻNYCH JUBILEUSZACH:

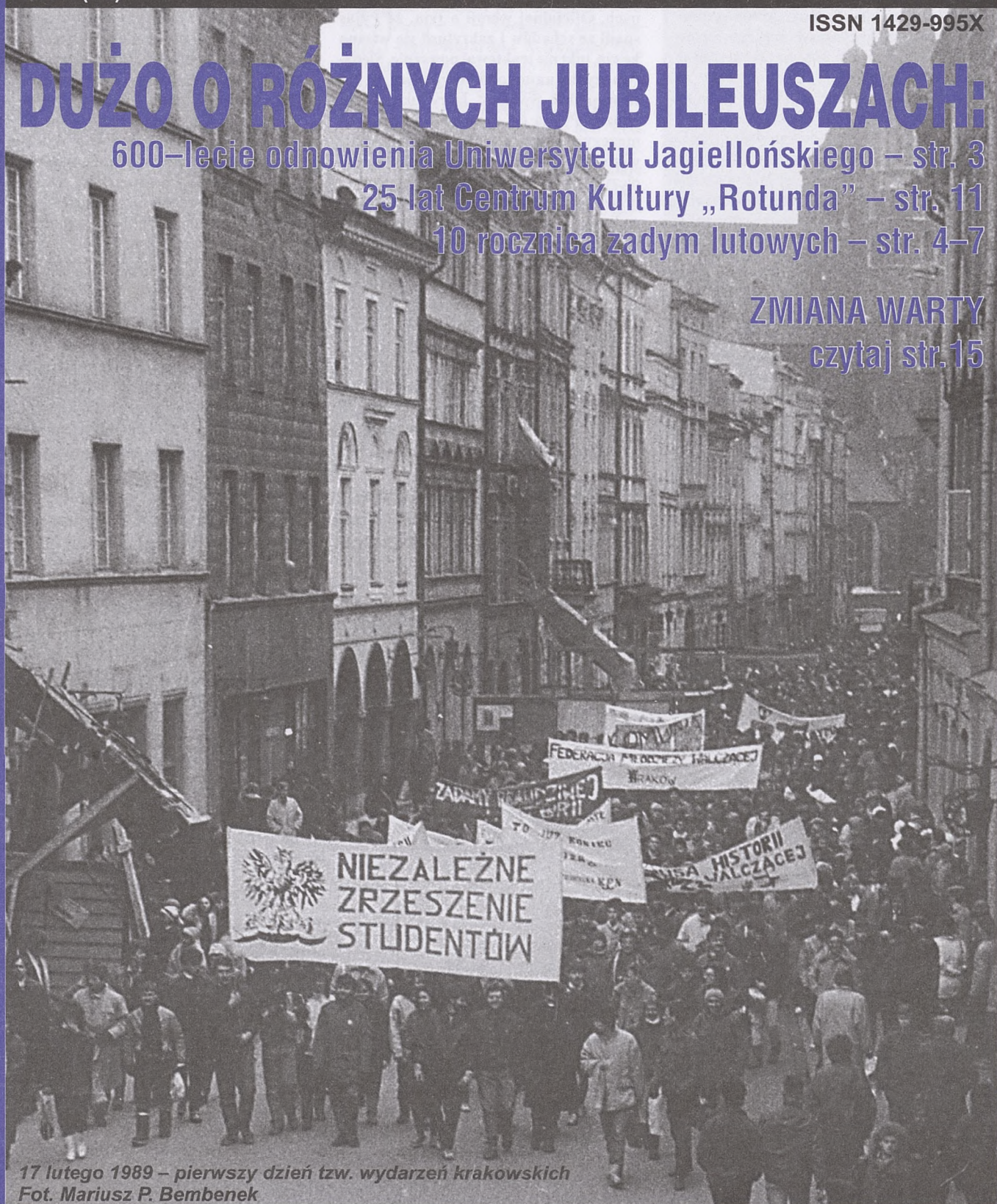
600-lecie odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego – str. 3

25 lat Centrum Kultury „Rotunda” – str. 11

10 rocznica zadym lutowych – str. 4–7

ZMIANA WARTY

czytaj str.15



17 lutego 1989 – pierwszy dzień tzw. wydarzeń krakowskich
Fot. Mariusz P. Bembenek



SYTUACJA POLSKIEJ NAUKI POLEPSZA SIĘ – taka jest opinia rektorów szkół wyższych, którzy 29 stycznia spotkali się w Kamieniu Śląskim. Mimo optymizmu rektorzy podkreślają konieczność nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Uczestnicy spotkania zwrócili uwagę na potrzebę rozróżnienia dyplomów zaświadcających o zdobyciu tytułu zawodowego uczelni wyższej i tytułu naukowego. Jako zjawisko negatywne oceniono fakt podejmowania pracy przez część kadry naukowej jednocześnie na kilku uczelniach. Odbija się to w sposób niekorzystny na jakości wykładów i zajęć praktycznych. (P)

JAK WYŁONIC PRYMUSÓW? Do końca marca władze UJ w porozumieniu z Samorządem Studentów muszą opracować system wylaniania 5 proc. najlepszych absolwentów naszej uczelni. Obowiązek ten wynika z ustawy o pożyczkach i kredytach studenckich. Wąskiej grupie najlepszych absolwentów przysługuje 20-procentowe umorzenie kredytu lub pożyczki. Prawo do umorzenia potwierdza stosownym pismem dziekan lub inny jednoosobowy organ UJ. Banki będą podejmować decyzję automatycznie, zdając się na opinię uczelni. (P)

EUROSTUDIA. W drugiej połowie lutego rozpoczęły się zajęcia na nowym kierunku studiów podyplomowych z zakresu przedsiębiorstwa i rozwoju terytorialnego w procesie integracji z Unią Europejską. Powstał on na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Wykładowcami są pracownicy naukowcy UJ, AGH i AE, wysocy funkcjonariusze administracji centralnej oraz zaproszeni specjaliści z krajów członkowskich Unii Europejskiej. Studia powstały z myślą o kształceniu pracowników samorządu terytorialnego oraz drobnych przedsiębiorców. Nauka trwa dwa semestry, czesne wynosi 2 tys. zł za semestr. Uroczysta inauguracja studiów odbyła się 15 lutego w Auli Collegium Maius. (P)

DO KOŃCA MARCA potrwa remont w Collegium Maius, podczas którego wymienione zostaną wszystkie instalacje i urządzenia techniczne. Z powodu toczących się prac zamknięto dla zwiedzających pomieszczenia na parterze, lektoria, kaplicę św. Jana Kantego, piwnice oraz sale ekspozycyjne na pierwszym piętrze. Oglądać można jedynie Aulę Collegium Maius oraz dwie sale z ekspozycją malarstwa europejskiego. Do momentu zakończenia remontu wstęp na nieliczne czynne ekspozycje będzie darmowy. (DP)

Krakowska prokuratura po raz kolejny umorzyła śledztwo w sprawie morderstwa Stanisława Pyjasa – studenta UJ, związanego ze środowiskami opozycyjnymi. Jeśli niespodziewanie nie znajdą się nowe dowody, oznacza to kres toczącego się z przerwami od 1991 r. śledztwa.

ZBRODNI NIEUKARANA

Śmierć Pyjasa, studenta polonistyki UJ, była wstrząsem dla formujących się w drugiej połowie lat 70. środowisk opozycyjnych. Oficjalnej wersji o tym, że Pyjas spadł ze schodów i zakrztusił się własną krwią, nikt nie traktował poważnie. Śledztwo szybko umorzono przyjmując, że był to wypadek. Świadek, który jako ostatni widział Pyjasa (w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, który jakby go prowadził) wkrótce po złożeniu zeznań zginął w tajemniczych okolicznościach. Od tego momentu było jasne, że mordercy Pyjasa i ich mocodawcy są bezwzględni i zrobią wszystko, by tajemnica nigdy nie wyszła na jaw. Potwierdziły to kolejne tajemnicze zdarzenia: śmierć boksera, który wygadał się przy wodce, że dostał zlecenie zabicia Pyjasa, później również śmierć owego zleceniodawcy.

Część przyjaciół Pyjasa nie zapomniła jednak o tej zbrodni i kiedy w latach 90. wydawało się, że dojście do prawdy będzie możliwe, śledztwo zostało podjęte na nowo. Po pewnym czasie okazało się, że czynności prokuratorskie napotykały na opór, wynikający

z odmowy oddajenia danych tajnych współpracowników SB z kręgu Pyjasa oraz akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W ciągu ostatnich siedmiu lat śledztwo było dwukrotnie umarzane i podejmowane. Po jego ostatnim wznowieniu, kiedy wreszcie udało się przesłuchać tajnych współpracowników i esbeków zajmujących się studentami oraz dotrzeć do części materiałów MSW, prokuraturze udało się ustalić w stopniu graniczącym z pewnością, że Pyjas został pobity w piwnicy domu przy ul. Szewskiej, a następnie przeniesiony do sieni w celu upozorowania wypadku. Bezpośrednim sprawcą pobicia był najprawdopodobniej wynajęty bokser. Oficjalnie śledztwo zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy.

Aktem oskarżenia ma natomiast szansę skończyć się drugi z prowadzonych ostatnio wątków – utrudnianie śledztwa i kierowanie go na fałszywe tropy. Zarzuty sformułowano wobec sześciu osób, krakowskich esbeków i funkcjonariuszy MSW, którzy „pilnowali”, by prawda nie wyszła na jaw.

PIOTR GWIAZDA

Na rynku ukazało się nowe, dwudzieste szóste już wydanie „*Informatora Nauki Polskiej*”. Zawiera ono najważniejsze informacje dotyczące instytucji naukowych, społecznego ruchu naukowego oraz ludzi nauki w Polsce.

POLSKA NAUKA W PIGUŁCE

W pierwszym tomie znajdziemy informacje o najważniejszych instytucjach, organach decyzyjnych, przedstawicielskich i doradczych funkcjonujących w sferze nauki, m.in. o Komitecie Badań Naukowych, Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz Polskiej Akademii Umiejętności. **Drugi tom** – to zestawienie informacji o placówkach naukowych PAN, jednostkach badawczo-rozwojowych oraz szkołach wyższych wszelkiego typu, a także bibliotekach, archiwach oraz muzeach, prowadzących badania naukowe. W **trzecim tomie** zebrano najważniejsze dane o różnego typu towarzystwach naukowych, stowarzyszeniach naukowo-technicznych oraz – coraz dynamiczniej rozwijających się w nowych wa-

runkach – fundacjach działających w sferze nauki. **Czwarty i ostatni tom** jest zbiorem danych o 22,5 tys. osobach, posiadających tytuł naukowy profesora lub doktora habilitowanego – niezależnie od ich aktualnego zatrudnienia (etat, emerytura, renta, niezatrudnieni). Ponadto zamieszczono tu informacje o osobach z tytułem doktora, o ile są one zatrudnione na stanowisku profesora (w szkołach wyższych) lub docenta (tam, gdzie to stanowisko utrzymano).

Zainteresowanie, jakim cieszą się kolejne wydania „*Informatora*” spowodowały, że **Ośrodek Przetwarzania Informacji** (wydawca informatora) udostępnia zebrane prze siebie dane nie tylko w formie książkowej, ale również elektronicznej na CD-ROMach.

Z głębokim żalem żegnamy

Prof. dr hab. ZBIGNIEWA PERZANOWSKIEGO

Odszedł wybitny historyk, autorytet naukowy i moralny,

pełen ogromnej życzliwości dla studentów.

Jego wykłady pozostaną w naszej pamięci.

Studenci i absolwenci historii UJ oraz redakcja

Pierwszy jubileusz UJ, obchodzony w wolnej Polsce, ma szansę przyćmić trzy jego poprzednie edycje. Trwałym śladem po tym wydarzeniu będą budynki – nowe skrzydło Biblioteki Jagiellońskiej oraz III Kampus UJ w Pychowicach.

DWA LATA UROCZYSTOŚCI

W roku 1364 król Kazimierz Wielki powołał **Studium Generale** – akademię, w skład której wchodziły początkowo trzy wydziały: prawa, medycyny i sztuk wyzwolonych. Po śmierci fundatora w roku 1370 uczelnia utraciła swoją rangę. Jednak w roku 1400 Władysław Jagiełło, wypełniając wolę przedwcześnie zmarłej królowej Jadwigi, dokonał **odnowienia Akademii Krakowskiej**. Jadwiga zapisem w testamencie przeznaczyła na ten cel swe klejnoty i kosztowności. Do dotychczasowych fakultetów dołączono wydział teologiczny. W świetle ówczesnego prawa akademia przekształciła się zatem w pełnowydziałowy Uniwersytet.

Do obchodów jubileuszowych nasza uczelnia przygotowuje się po raz czwarty. Pierwszą fetę, z okazji **500-lecia utworzenia uczelni**, planowano na rok 1864. Sytuacja po upadku powstania styczniowego nie sprzyjała jednak uroczystościom, które ograniczyły się do mszy w kościele św. Anny i wydania okolicznościowego albumu. Okazałe obchody odbyły się natomiast w latach 1900 i 1964. Krakowską uczelnię odwiedziło grono naukowych znakomitości z całego świata, bankietowano m.in. w Sukiennicach. Kolejne rocznice były okazją do licznych inwestycji. Na

przełomie wieków wybudowano **Collegium Novum**, kliniki przy ul. Kopernika oraz **Collegium Maius**. W pierwszej połowie lat 60. powstały m.in. **Collegium Paderevianum** i **Obserwatorium Astronomiczne**, wkrótce potem rozpoczęto budowę **Miasteczka Studenckiego**, mającego służyć studentom wszystkich krakowskich uczelni.

Imprezy z okazji jubileuszu 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej potrwają okragłe dwa lata – od 12 maja bieżącego roku do 12 maja 2001. – Przewidujemy trzy nurty uczczenia jubileuszu: program wydawniczy, imprezy naukowe i popularnonaukowe oraz inwestycje – zapowiada prorektor UJ **prof. dr hab. Franciszek Ziejka**. Kulminacja obchodów nastąpi 1 października 2000 r. Po mszy w Katedrze Wawelskiej odbędzie się uroczysty pochód władz UJ oraz zaproszonych gości do **Teatru im. Słowackiego**, gdzie będzie miała miejsce główna uroczystość z udziałem władz centralnych. Program wydawniczy obejmuje m.in. publikację albumu „*Skarby Uniwersytetu Jagiellońskiego*” oraz „*Złoty Ksiąg Wydziałów*”. Ukazą się również „*Poczet rektorów UJ*” oraz „*Dzieje UJ w zarysie*”.



WYCHOWANKOWIE UJ!

Kimkolwiek i gdziekolwiek jesteście!

Jubileusz 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej jest znakomitą okazją spotkania się nie tylko w celach towarzyskich, ale również dla zademonstrowania swojej dumy z faktu, że jest się absolwentem naszej zacnej uczelni. Zapraszamy Was do udziału w Ogólnoswiatowych Zjazdach Absolwentów UJ, planowanych na rok 2000. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Biuro Jubileuszowe UJ
31-109 Kraków, ul. Piłsudskiego 8/1
tel. 429-14-03, 430-10-12,
422-10-33 wew. 1477, 1478
fax 430-10-30

Prosimy o podawanie roku i kierunku ukończenia studiów oraz adresu (ewentualnie telefon, fax). Dla absolwentów UJ nieważny jest czas, jaki upłynął od ukończenia studiów, nieważna jest odległość od szacownych murów uczelni – liczy się tylko radość, że dane nam było w tych murach studiować. Poznajmy się ponownie po latach.

Od maja do jesieni 2000 r. potrwa **Festiwal Kultury Studenckiej**, którego plany są jednak na razie dosyć mgliste. Pracownicy Biura Jubileuszowego UJ liczą, że do organizacji tej imprezy aktywnie włączą się studenci. Dla potrzeb jubileuszu zamierza się utworzyć **międzynarodową orkiestrę studencką** z zaprzyjaźnionych uniwersytetów, która zagra koncert galowy podczas wakacji 2000 r. Przewidziano również występy chórów.

cd. na str. 8



Feta w tak wyśmienitym gronie już się nie powtórzy... Fragment prezydium uroczystej jubileuszowej akademii UJ, 12 maja 1964 r. Stoją od lewej: członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR **Zenon Kliszko**, rektor Wyższej Szkoły Rolniczej **prof. dr Tadeusz Rübenbauer**, I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka**, rektor UJ **prof. dr Kazimierz Lepszy**, członek Biura Politycznego KC PZPR premier **Józef Cyrankiewicz**, rektor Akademii Medycznej **prof. dr Leon Tochowicz**, członek Biura Politycznego KC PZPR min. obrony narodowej, marszałek Polski **Marian Spychalski** oraz członek Biura Politycznego KC PZPR min. spraw zagranicznych **Adam Rapacki**.

Fot. Otto Link

Wydarzenia w Krakowie były częścią szerszego ruchu, jaki ogarnął w końcu lat osiemdziesiątych wiele miast i środowisk w całej Polsce. Autentycznego i żywiołowego ruchu młodych ludzi, którzy zaczęli poszukiwać dla siebie miejsca w ówczesnej rzeczywistości, ale nie chcieli go odnaleźć ani po stronie komunistycznej władzy, ani wśród ugodowych działaczy i skostniałych formacji „starej”, solidarnościowej opozycji. Ruchu, który miał ponadpolityczną wagę i charakter.

W kręgu osób bardzo mi bliskich tamte wydarzenia są często powracającym tematem rozmów. Zastanawiamy się, jakie błędy wtedy popełniliśmy, wspominamy najciekawsze akcje i ich charakterystycznych bohaterów, wymieniamy informacje dotyczące dzisiejszego życia ludzi, zamieszanych wtedy w radykalną, młodą opozycję. Zauważamy naturalnie, że z biegiem czasu zaciera się obraz tamtych dni, że ówczesna gorączka nie znalazła ani wyraźnej kontynuacji, ani utrwaleń.

Życie polityczne i losy Polski poszły innym torem, niż to sobie wyobrażaliśmy i wymarzyliśmy, nie w tym kierunku o jaki staraliśmy się walczyć. Po porozumieniach „okrągłego stołu” dla większości z nas zabrakło miejsca na politycznej scenie, która niestety coraz bardziej kojarzy się z cyrkową areną. Jako zespół ludzi, bez względu na „firmę” czy formy organizacyjne, nie mogliśmy zmieścić się w koncepcji porozumienia z komunistami, odnaleźć się w czasie dewaluacji idei Solidarności i braku potępienia dla okresu PRL.

Nie umieliśmy (mogliśmy?) przewrócić „okrągłego stołu”, ale miejsca po nim również nie mogliśmy (umieliśmy?) sobie znaleźć. Bez cienia satysfakcji stwierdzaliśmy po wyborach w 1993 i 95 roku, że nasza ocena nie była błędna.

W 1989 roku wmawiano nam, że na to porozumienie jesteśmy skazani. Wszyscy byliśmy poddani niesłychanej presji. Chwilami prawie dawaliśmy się przekonać. Nasze działania, najczęściej spontaniczne, odruchowe, nie wpisywały się w pospieszoną polityczną rozgrywkę elit postsolidarnościowych i komunistycznych. Często nie potrafiliśmy zdobyć się na konsekwencję, ale, stawiając sprawę jasno, czy naprawdę w tamtych warunkach mogliśmy zrobić wiele więcej?

W tamtych czasach byłem studentem historii UJ i uczestnikiem Ruchu „Wolność i Pokój”. Uwagi moje mają raczej polityczny i obyczajowy charakter. Mam nadzieję, że przyczynią się one do bardziej uważnego spojrzenia na tamte lata i staną się początkiem jakiejś dyskusji i zamyśłu. Jeśli nie, trudno – i tak był to ciekawy, świetny czas, żyło się szybko, a to zawsze jest warte zarejestrowania w jakiegokolwiek formie.

Mam nadzieję, że wiele osób (nie tylko tych urodzonych w latach 60.) odnajdzie w tych zapiskach coś ciekawego i własnego.

PAWEŁ CHOJNACKI
(Ze wstępu do książki)

„Wybuchy uczuć i okrzyki rewolucyjne przy manifestacjach i rozruchach to są prawdziwe emanacje poczucia religijnego, istota modlitwy...”

Augustyn Wróblewski

ZADYMY LUTOWE

Fragmenty książki „Ur. '68”

PIĄTEK, 17 LUTEGO 1989. Ósma rocznica rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Ten dzień to swoiste święto NZS. Wracam z wyprawy w Tatry i z biegu pędzę na demonstrację. **Rozpoczyna się wiecem pod Adasiem, są ludzie ze wszystkich organizacji młodzieżowych: WiP, KPN, Federacji Młodzieży Walczącej. Tego dnia wizytuje Kraków minister edukacji Fisiak.** Ma spotkanie z dyrektorami szkół średnich w kuratorium przy Basztowej. W tę stronę rusza więc pochód, domagający się relegalizacji NZS. Dojście do kuratorium blokują kordony policji, kierujemy się więc w stronę przejścia podziemnego. Jurek Roś (szczupła twarz, krótkie blond włosy) wskazuje na betonową donicę i słabym głosem rozwiązuje demonstrację. Cóż, co robić...

W tej chwili zaczyna się zamieszanie. Ruszają w naszą stronę palkersi z bud, zaparkowanych przy Barbakanie. Formujemy się na nowo, już na ulicy. Grupa kilkuset osób gęstnieje. Widzimy zbliżający się szereg milicji. Maszerują, tupiąc buciorami o asfalt. Atak psychologiczny? „Nie bij brata za pieniądze!”, „NZS! NZS!” – krzyczymy do zdercia gardeł. Gdy są już bardzo blisko siadamy, a raczej kucamy na jezdni. Padają wielkie płyty mokrego śniegu. „Solidarność! Solidarność!”. **Zaczynają spychać nas butami i pałkami w stronę przystanku przy przejściu podziemnym. Tu – regularne palowanie.** Uciekam w kierunku Plant. Więcej tu policjantów niż studentów. Kilku mundurowych chwytą mnie za ręce, ciągnie w stronę suki zaparkowanej na alejce. Stosuję bierny opór i siadam na ziemi. Idą w ruch pałki i buty. Słyszę krzyki, ogromne zamieszanie. Puszczają mnie i oglądają się za siebie. (...)

Po południu idę naładować akumulatory pamięci i buntu poprzez obejrzenie wystawy „Studenci, studenci, portret tendencyjny – 1980–89” w „Rotundzie”. Przedstawia ona historię niezależnego ruchu studenckiego, głównie NZS. **Otwierając wystawę Paweł Graś ze Studenckiej Agencji Kulturalnej NZS mówi, że w wyniku dzisiejszej demonstracji są pobici i zatrzymani. Informuje także, że grupa studentów zablokowała ministra Fisiaka w V Liceum Ogólnokształcącym.** Nie tracąc chwili czasu biegnę do „piątki”.

Nie jest jeszcze obstawiona przez milicję. Wewnątrz – kilkudziesięciu ludzi, cały czas przychodzą następni. Minister zostaje poinformowany, że nie będzie wypuszczony do chwili zwolnienia wszystkich zatrzymanych. Borowcy okazują się bezradni. Sie-

dzimy na schodach i czekamy. Zastanawiamy się, czy nastąpi próba odbicia ministra. **W końcu w całej historii PRL nie ma podobnej sytuacji – wzięcia do niewoli przez demonstrantów człowieka władzy.** Przyjeżdża rektor Koj, który nie kryje swojego zdenerwowania i niezadowolenia. Mówi, że Fisiak przyjechał między innymi na zaproszenie władz uniwersytetu i że nasza akcja jest karygodna. Nie robi to na nas większego wrażenia, a Grzegorz Surdy powtarza żądanie – wypuszczenie wszystkich zatrzymanych. **Czekamy jeszcze pół godziny i ostatni aresztowany przyjeżdża samochodem rektora. Wychodzimy z „piątki” z poczuciem zwycięstwa.**

Komentarze prasowe ustawiają sprawę jednoznacznie.

„OKRĄGŁYSTÓŁ” W WYDANIU STUDENTÓW KRAKOWSKICH UCZELNI

Wczoraj kilkusetosobowa grupa studentów zorganizowała w Rynku Głównym nielegalną manifestację pod hasłem tzw. swobód obywatelskich i pluralizmu organizacji studenckich, która następnie przerodziła się w pochód z transparentami zakłócający ruch uliczny. Demonstrujący nie zastosowali się do apeli służb porządkowych o zaniechanie blokowania ruchu – zachowywali się arogancko, a nadto funkcjonariuszy pełniących służbę patrolową obrzucili kamieniami, w wyniku czego czterech funkcjonariuszy doznało obrażeń.

W związku z powyższym szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych wystosował ostry protest na ręce prof. Aleksandra Koj – przewodniczącego Kolegium Rektorów Uczelni Krakowskich. Podobne demonstracje odbyły się w Warszawie, Poznaniu i Białymstoku.

„Gazeta Krakowska”, 19.02.89.

Piątkowe uderzenie policji oraz sukces oryginalnej akcji zablokowania ministra wzbudzą żywy oddźwięk na uniwersytecie. A planowane są kolejne demonstracje.

WTOREK, 21 LUTEGO. Tego dnia w Pradze odbywa się proces Vaclava Havela. Zostaje skazany na 9 miesięcy więzienia jako „winny przestępstwa inspirowania niepokoju i utrudniania wykonywania przewidzianych prawem obowiązków służbowych funkcjonariuszowi państwowemu”. **Kraków odpowiada demonstracją – „Uwolnić Vaclava Havela”** (wszyscy stosują taką formę odmiany jego nazwiska).

KIM JEST VACLAV HAVEL? ODPOWIADA „RUDE PRAVO”

(...) Wiele z programowych celów Havela – stwierdza dziennik – ma charakter dążeń ogólnoludzkich: demokracja, wolność... lecz u ich podstaw leżą diametralnie odmienne cele: rozbicie dotychczasowych struktur politycznych, atomizacja związków zawodowych i innych organizacji, odrzucenie wiodącej roli klasy robotniczej, powrót prywatnej własności środków produkcji, itd. (...) Ojciec VACLAVA HAVELA – píše „Rude Pravo” – był przed wojną jedną z najbardziej wpływowych postaci czeskosłowackiego kapitalizmu, a w czasie wojny robił różne interesy z hitlerowcami.

„Gazeta Krakowska”, 25–26.02.89

ŚRODA, 22 LUTEGO. Oświadczenie Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego:

Senat UJ czuje się zobowiązany do komunikowania społeczności akademickiej oraz opinii publicznej swojego stanowiska wobec skandalicznych, będących zaprzeczeniem kultury politycznej wydarzeń, do jakich doszło w ostatnich dniach na terenie Krakowa.

Znieważenie przez grupę młodzieży, w tym także studentów, godła państwowego oraz obrażenie służb konsularnych Związku Radzieckiego uznajemy za głęboko oburzające. Reperkusje tego wyszły poza lokalne środowisko, nabrały charakteru ogólnopaństwowego a nawet międzynarodowego. Tego typu zdarzenia, bez względu na to, przez kogo inspirowane i organizowane, godzą także w ideę porozumienia narodowego i stanowią zagrożenie dla procesu rozpoczynających się reform.

Uniwersytet nie może brać na siebie odpowiedzialności za to, co się dzieje poza jego murami. Studenci jednak, którzy w wypadkach tych uczestniczyli i którym udowodniono winę, muszą się liczyć z konsekwencjami, wynikającymi z naruszenia statutu uczelni. (...)

Czytamy to oświadczenie – przylepione do wejścia Novum – i głośmy się, jakie to „obrażenie godła państwowego i służb konsularnych ZSRS” może mieć na myśli Senat? Akurat takich akcentów podczas ostatnich wydarzeń nie było. Następuje tajemniczy – dający szerokie pole do domysłów nad źródłami informacji, jakimi dysponują władze uczelni – potępienie czy fałstart. Antysowiecka demonstracja odbywa się bowiem dopiero nazajutrz...

CZWARTEK, 23 LUTEGO. Roczni-
ca powstania Armii Czerwonej.

GORBACZOW NASZĄ TARCZĄ

Uroczystości rozpoczęto o godz. 15 przed Collegium Novum wezwaniem do wstąpienia w szeregi Armii Czerwonej. Komitet obchodów składał się z kilku generałów o czysto polskich nazwiskach zakończonych na -ow. (...) Bezpieczny

przemarsz do Rynku Głównego zapewniały dwa czołgi z od-porno-tekturo-plastiku. Na czele niesiono portret Wodza rewolucji. Takt „lewa, lewa...” wybijany przez maszerujących podrywał do lotu stada pokojowych gołąbków. U stóp Wieszczka gen. ...-ow wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz zaniepokojeniu z powodu szerzącej się kontrrewolucji. Przy wtórze werbli dokonano egzekucji na zginiłym i zatechłym słomianym burżuju. Ten, ugodzony strzałą prosto w serce – padł i został zaraz przykładnie rozszarpany. Wręczano również orderzy m.in. za sprawny odwrót spod Warszawy w 1920.

Pochód na Plac Wolności był owacyjnie witany przez szpalery gromadzących się obywateli. Tylko nieliczni, przebrani dla niepoznaki w niebieskie uniformy, kontrrewolucjoniści próbowali zakłócić uroczystość. Stali z ponurymi minami, za którymi kryli imperialistyczne zamysły. Nie puszczali manifestujących ul. Szewską, więc pochód skierował się ul. Św. Anny, potem Karmelicką pod pomnik wdzięczności. Tu, po odśpiewaniu Międzynarodówki utworzono stos ze wspomnianych dwu czołgów, a także z helmów, broni i transparentów i zapalono symboliczny „znicz”. Wiosenny nastrój udzielił się wszystkim – zaintonowano więc: „Płonie ognisko w lesie...” Kilku manifestantów rozweseliło ponurą i szarą nawierzchnię obelisku asymetrycznymi płamami z jogurtu. (...)

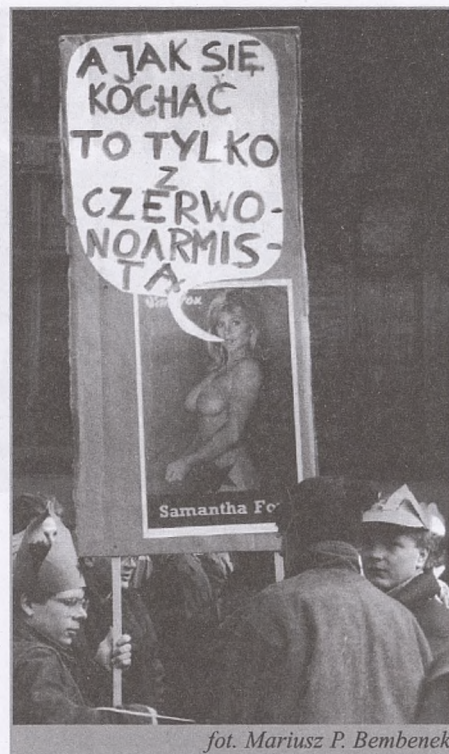
„Promieniści” (dwutygodnik młodzieżowy ukazujący się poza cenzurą), 13.03.89.

PIĄTEK, 24 LUTEGO. Tydzień po siedemnastym. Protest przeciw brutalnej akcji policji. Plac przed Novum nabitý jest ludźmi jak nigdy dotąd, aż do ul. Podwale. Spokojnie licząc – ponad tysiąc ludzi. Krótkie przemówienia, z których najbardziej zapada w pamięci wypowiedź Jurka Pachoty z Organizacji Studenckiej KPN:

– Mam do wyboru – emigrować, albo strzelać. Nie chcę ani jednego, ani drugiego. Ale jeśli będę musiał wybierać, uczynię to drugie.

Idziemy pod Radę Narodową. Ulica Franciszkańska. Drogę zagrażdza nam kordon. Jasne jest dla wszystkich, że po zeszłym piątku nie rozbiegniemy się tak łatwo. Nie rozbiegniemy, to znaczy będziemy się bronić. Co jest najlepszą obroną?... Gdy pojawia się kordon, wiemy, że musimy go sforsować. Może niekoniecznie dlatego, żeby prezydentowi miasta przedstawić nasze żądania. Musimy go sforsować z tego prostego powodu, że jest, że się pojawił.

Tłum ludzi rozdziela nadjeżdżający tramwaj, jest nadzieja, że wjedzie między milicję i wtedy my za nim... Dzieli tłum na dwie części. Staje. Po krótkiej naradzie równolegle ruszamy. W milczeniu. Trzymamy się pod ręce. Patrzą na twarze milicjantów – zaskoczenie, nie wierzyli, że ruszymy. Już tuż, tuż, dotykamy kordon, niebiescy coś



fot. Mariusz P. Bemberek

krzyczą, oglądają się za siebie, trzymają za pasy i pały. Lecą do góry czapki, to już nie przelewki, kordon pęka.

Zaczyna się młyn, pałowanie. Trzymam w dłoniach dwie zerwane przed momentem milicyjne czapki. Wrzucam je przez otwarte drzwi do unieruchomionego tramwaju. Wewnątrz – znieruchomiali, przerażeni pasażerowie. Krzyki, ktoś rzuca kamieniem, ktoś leży na chodniku. Nagle wyrasta przede mną postać z bojową pałką w ręce. Spotykamy się wzrokiem. Nie zastanawiając się chwili milicjant wali mnie w twarz zrywając okulary. Nie wiem nawet, gdzie poleciały. Coś się we mnie przełamuje – walę go z całej siły pięścią w nos, popycham i odbiegam kilka kroków. Porywam porzucone drażki od transparentu i biję po głowach jednego, drugiego, trzeciego milicjanta. On już nie jest człowiekiem, a symbolem zła, przemocy, kłamstwa, obłudy... Nie rzucasz w człowieka, lecz w skondensowaną w nim niesprawiedliwość. (...)

Czuję się jak zawodowy agitator, a na pewno tak wyglądam:

– Ludzie, nie uciekajcie! U franciszkanów zamkniętych jest kilkuset naszych! Pomóżmy im! Musimy ich odblokować!

Za mało kamieni, ławkami blokujemy alejki na Plantach. Nikt się nie rozchodzi. Widzę kolegę z roku, Piotrką Hoppe, typ naukowca, czarny płaszcz, grube okulary, twarz osłonięta ładnym szalikiem – w rękę kawałek cegły.

W Novum atmosfera oblężenia. Zapłakane dziewczyny biegają z octem – podobno pomaga na gaz. Bo ja wiem? Na zewnątrz mgła, mgła, mgła.

– Chyba wystrzeliliwiąją całe zapasy, aby się nie przeterminowały!

Ulice Manifestu Lipcowego (obecna Piłsudskiego – przyp. red.) i Podwale – zabarykadowane. Armatka wodna, nie mogąc



fot. Jacek Boroń

dojechać, ostrzeliwuje nas z daleka. Wiatr sprzyja studentom. ZOMO cofa się, a my zdobywamy teren – przestawiamy barykady. (...)

Widzę Mariusza Pilisa z polonistyki. Dokonuje on sztuki prawie niemożliwej – potrafi celnie trafić, sporej wielkości kamieniem, ze schodów Novum aż w policyjne wozy zaparkowane u wylotu Manifestu. Ja, aby dokonać czegoś podobnego, muszę podbiec na odległość kilkunastu metrów. Gdy wracam biegiem z jednego z podobnych wypadów, zauważam, że ludzie przede mną rozbiegają się, chronią za kratami Novum. Coś przeraźliwie sycząc przelatuje mi tuż obok głowy. To któryś z zomoli, precyzyjnie mierząc, stara się trafić mnie gazem bojowym wyrzucanym z pistoletu, przypominającego raketnicę. Zielone i czerwone kłęby gazu, czy dymu, ścielą się przed budynkiem.

Około godziny 18 ZOMO wycofuje się. Jest już ciemno. Powoli wszyscy schodzimy się pod Novum. Wtedy okazuje się, że jest nas bardzo dużo, że nikt się nie rozszedł. Tłum gęstnieje, grupa z kościoła, blokowana w nim przez ZOMO idzie z flagą. (Im w obronie pomagali światłobliwi braciszki, odrzucając granaty z gazem.) Oklaski. „MO–gestapo! MO–gestapo!!!”.

Tu już nie ma miejsca na „V” złożone z paluszków, tu rytmicznie rosną w górę dłonie zaciśnięte w pięści. (...)

Wieczorem impreza. Wszyscy płacemy, tak bardzo mamy gazem przesiąknięte ubrania (na kilkudziesięciu gości tylko paru nie uczestniczyło w zadymie). Gospodyni, Beata Kuras, dostaje w prezencie puszkę po gazie łzawiącym, którą od razu musi wywalić na balkon. Ktoś przynosi kawałek zomowskiej tarczy. Pijemy wódkę, grają gitary, śpiewamy Brassensa i nieformalny „hymn” NZS UJ:

*Do sklepu na dole
Przywieźli jabole
Nie wyjdę, nie wyjdę
Aż się zapierole!
NZS! NZS! NZS!*

Według oficjalnych danych zatrzymano 24 osoby. Rannych jest 72 funkcjonariuszy, a 15 policyjnych pojazdów zostaje poważnie uszkodzonych.

NIEDZIELA, 26 LUTEGO. Dowiadujemy się, że w telewizji ma być prezentowana audycja o naszych demonstracjach. Oglą-

damy ją z grupą znajomych stłoczeni przed portiernią akademika „Nawojka”. Podobnej czarnej propagandy dawno nie widzieliśmy.

– W Warszawie toczą się rozmowy „okrąglego stołu”. W Krakowie na ulicach toczą się kamienie – kończy poetycko lektor.

Wszyscy jesteśmy oburzeni. Na jutro zapowiedziany jest wiec Akcji Studenckiej WiP w rocznicę powstania w Kronsztadzie. „Ulotne Lekcje Historii”, rozdawane w formie karteczek A5 informują: „Niech rocznica kronsztadzkiego buntu będzie dniem solidarności z walczącymi o prawa człowieka w ZSRR!” (...) Dowiaduję się, że o tej samej porze organizuje demonstrację NZS. Jest dla mnie oczywiste, że będziemy strajkować.

Maciej Maleńczuk

NIE UBIERAJ SYNU TEGO PŁASZCZA

*Nie ubieraj synu tego płaszcza,
Cię w telewizji widziałam dzisiaj
I po co się im tak narażasz?
Na pewno wypatrują na ulicach.
Wzdłuż Gołębiej się unosi
Zapach gazu łzawiącego.
Trzecią dobę w świętym mieście
Śmierdzi gaz.
„Dzień dobry, prosimy dokumenty
Ładnie to rzucać kamieniami?
Sto nam zostało do wolności.
To nam się podobało,
Coś się chociaż działo.
Tak to nudno, kiedy będziesz coś grał?
Urlopu nam stary przez was nie da!
Czy jak tu stoimy i gadamy,
Nie czujesz do nas nienawiści?
O.K., już zaraz idziemy
Bo jeszcze kto o tobie pomyśli...
Roznieśliby my was,
To nie był ten najlepszy gaz!”*

Piosenka ta powstaje nazajutrz po emisji programu, którego jednym z bohaterów jest Maciek występujący w tytułowym płaszczu.

PONIEDZIAŁEK, 27 LUTEGO.

Po raz drugi w ciągu roku zabieram na uczelnię plecak, śpiwór i zapas żywności. Przed Novum wielki tłum. Po raz drugi także, decydujemy się ustąpić miejsca NZS–owi i nie organizować wipowskiej manifestacji. Znowu dzieje się coś ważniejszego. Staję z boku i czekam na decyzję proklamo-

wania strajku okupacyjnego. Wymieniamy najświeższe wiadomości, między innymi i tę, że minister Fisiak miał telefonicznie zagrozić rozwiązaniem UJ w przypadku dalszych niepokojów. W niedalekiej odległości od uniwersytetu – silne kolumny ZOMO. Jest ich o wiele więcej niż w piątek.

Nagle robi się jakoś dziwnie... Zabiera głos prorektor Grodziski i mówi, że gdy zostanie założony strajk, on i Koj podadzą się do dymisji. Konsternacja. Nie spodziewaliśmy się jednak takiego szantażu.

– Jak do dymisji, to do dymisji. Może rektorem zostanie jakiś komunistyczny komisarz i przynajmniej sytuacja się uczytelni... – wymieniamy uwagi z kolegami.

Zabiera głos Paweł Graś z NZS. Wygląda bojowo w czarnej chustce. Wygląd myli: mówi, że wobec takiej decyzji rektorów o strajku nie może być mowy. (...) Pełne zaskoczenie. **Biją nas, szkalują w telewizji, a nasz protest ma się ograniczyć tylko do dwudniowego strajku absencyjnego?! Rozkładamy na kamiennej podłodze wewnątrz Novum wielką, czarną flagę i rzucamy na nią strzepy naszych enzetosowskich legitymacji. Robi to kilkanaście osób z WiP i z mojego roku. Wyciągam mazak i na gablocie NZS maluję hasło: „NASZA OPOZYCJA JEST PREHISTORYCZNA” – to zaktualizowany cytat z Sorbony z 68 r. Oddaję pisak komuś z boku i zaraz pojawiają się kolejne szydercze napisy. Jestem przekonany, że to koniec Zrzeszenia. Po prostu kompromitacja. (...)**

Podobnie jak 5 maja ubiegłego roku spaceruję wzdłuż zomowskich kolumn, obstawiających centrum miasta. Niebiesko.

WTOREK, 28 LUTEGO – ŚRODA, 1 MARCA. Trwa strajk absencyjny na krakowskich uczelniach. Narasta nagonka prasowa, której ważnym elementem staje się między innymi „informacja”, że 23 lutego doszło do sprofanowania grobów żołnierzy radzieckich, których przy „pomniku wdzięczności” nigdy nie było.

Tymczasem w Warszawie...

(...) Chóralne okrzyki „Solidarność!”, zagłuszone zaraz jeszcze głośniejszym „NZS!”, otwierają 1 marca spotkanie Lecha Wałęsy ze społecznością akade-



fot. Jacek Boroń

micką. Wałęsa rozstrzyga spór, wchodząc w studenckiej czapce. Mówi: „Najpierw byłem robotnikiem, potem doktorem, teraz studentem”. Wszyscy zgodnie skandują „Lech Wałęsa!”. Przewodniczący: „Myślałem, że mnie przywitacie gwizdami. Już miałem plan. Kupiłem sobie gwizdek, pomyślałem – pogwizdźmy razem pół godziny, a potem ja zapytam: gwizdaliśmy, czy pracujemy?!” (...)

„Tygodnik Mazowsze”, 1.03.89.

W tym samym numerze „mazowszanki” znajduje się charakterystyczna wypowiedź szefa NZZ UW Tomasza Ziemińskiego:

(...) My w Warszawie tuż obok URM-u, Biuro Prasowe Wałęsy jest w Instytucie Historii, te negocjacje jakoś nas wciągają. W Krakowie jest zupełnie inna atmosfera. Tam świadomość jest wyznaczana przez poczucie własnej siły, ale też przez brutalne pobicie, groźby Fisiaka. W Krakowie, który od dawna jest centrum aktywności uliczno-wieczowej uważa się, że z czerwonym nie warto rozmawiać. (...)

Swoistą popularność zdobywa sobie w tych dniach czytający komentarz w owym pamiętnym reportażu z 26 lutego Jan Gabrukiewicz. Zawsza słyhać gorączkowe opinie, że zasłużył sobie za zebrań po pysku. Co ciekawe, Gabrukiewicz jest pracownikiem UJ, zatrudnionym na całym etacie w studenckiej rozgłoszności „Alma Radio”, natomiast w Ośrodku Krakowskim Telewizji Polskiej ma półowoc etatu.

JA TYLKO CZYTAŁEM CUDZY TEKST

Jan Gabrukiewicz to sympatyczny i niegłupi człowiek o miłym głosie. (...) Wieczny student. Lubi wypić i jest całkowicie odpowiedzialny, czym stopniowo coraz bardziej złościł kolegów z „Alma-Radio”. W sobotę 25 lutego został w trybie pilnym wezwany do telewizji przez Leszka Horwatha, szefa „Teledziwiatki”. W pracy dostał polecenie odczytania komentarza do audycji o krakowskich zadymach. Tekst – wyjątkowo wredny – napisali Leszek Horwath, Zaliński i (szef telewizji) Witold Waśniewski, który dodatkowo pouczał Gabrukiewicza, jak ma to czytać: co akcentować, gdzie zawiesić głos itd. Dodajmy jeszcze, że duża część zdjęć robiona była przez policję. (...) W poniedziałek koledzy z „Alma-Radio” popatrzyli na niego bardzo wymownie. Facet nie zareagował na to. Było też pełno telefonów od oburzonych studentów, którzy sporą część

złości wyładowali na zespole „Almy”. Tego było już za wiele. W środę doszło do rozmowy (przy neutralnym świadku) między Gabrukiewiczem i jego uniwersyteckimi zwierzchnikami. „Pan wie – powiedziano mu – że uczelnia nie wyciągnie żadnych konsekwencji służbowych, bo jest to sprawa pańskiego sumienia. Gdyby jednak zdarzyło się, że chce pan przejść do telewizji, to nie będziemy panu przeszkadzać.”

Po kilku godzinach od tej rozmowy redaktor Żurawski z „Gazety Krakowskiej” zadzwonił na UJ i zapytał, czy to prawda, że Gabrukiewicza wyrzucą się z mieszkania („wychodzonego” u władz UJ przez żonę, która musiała w tej rodzinie być odpowiedzialna za trzy osoby: dziecko, dziecinne gościa i siebie). Oczywiście UJ niczym takim nie groził (...).

„Promieniści”, 13.03.89.

Gabrukiewicz dostał cały etat w telewizji. Happy end. (...)

Ciągle trwa antystudencka propaganda w mediach. Do głosu dochodzi lud!



foi. Mariusz P. Bembenek

ULICZNE „LEKCJE” DEMOKRACJI
Komu zależy na wzniecaniu zamieszek, co może z nich wynikać dla społeczeństwa, dla Polski? O tym POWIEDZIELI „TRYBUNIE”:

Tadeusz Żgoda sztygar zmianowy w KWK „Borynia” w Jastrzębiu: – Obejrzałem w niedzielę program o studenckich awanturach na ulicach Krakowa i długo nie mogłem się uspokoić. Mam córkę, która za rok może zostać studentką, więc zastanawiałem się, jak zareagowałbym jako ojciec, gdybym zobaczył ją na szklanym ekranie wśród tej rozwydrzonej młodzieży.

Ja rozumiem, że ci młodzi ludzie są manipulowani przez tych, którzy nie chcą się uspokoić przy „okrągłym stole”, a którym potrzebne są dziś napięcia, kamienie i antyradzieckość. Ale ci młodzi ludzie byli przecież wychowani długo przedtem, niż podjęli studia. Coś chyba wynieśli z domu, ze szkoły...

Doszedłem zatem do wniosku, że gdyby w tej awanturze brało udział moje dziecko – już nazajutrz byłbym w Krakowie i najpewniej położyłbym kres takim studiom. Jeśli kogoś nie potrafi kształtować nauka, to musi wykształcić go praca. Innego wyjścia nie widzę. (...)

„Trybuna Ludu”, marzec 89

Większość tekstów jest niestety mniej zabawna i rozbijająca. **Propaganda w sposób już klasyczny stara się dorobić studentom gębę bezzwrotnych chuliganów, pijaków i ogólnie mówiąc „złotej młodzieży”.** Wykorzystuje się na przykład takie, bardzo nagłośnione, wydarzenie.

STUDENCI RELIGIOZNAWSTWA I MEDYCYNY ORAZ PRACOWNICA FIRMY POLONIJNEJ OBRZUCILI KRZYŻ KAMIENIAMI I ZDEMOLOWALI GABLOTĘ Z OGŁOSZENIAMI PARAFIALNYMI

(Inf. wł.) W niedzielny poranek trójka młodych ludzi – dwóch młodzieńców i dziewczyna – przechodziła obok kościoła Karmelitów przy ul. Garbarskiej w Krakowie. Byli w dobrych humorach, jako że wcześniej przyjeźli „co nieco do organizmu”. A jak jest humor, to i chęć do zabawy. Urządzili sobie ją, obrzucając kamieniami krzyż z Jezusem, w efekcie poważnie go uszkadzając. Na tym nie koniec „zabawy”. Rozochoceni młodzi ludzie przeszli kawałek dalej, na ul. Karmelicką, a tam z kolei za tarczę potraktowano umieszczoną w gablocie ogłoszenia parafialne.

(...) Natychmiastowa akcja funkcjonariuszy DUSW Kraków-Śródmieście zakończyła się złapaniem dwóch „strzelców”. Trzeciego ujęto przy pomocy przechodnia. Jakież było zdziwienie milicjantów, gdy legitymując zatrzymanych dowiedzieli się, że jednym z nich jest 23-letni Krzysztof P. student 3 roku... religioznawstwa UJ. Jego kompanami byli 21-letni Jacek K., student 2 roku medycyny oraz 23-letnia Beata S. z polonijnej firmy wdrożeniowej. Wszyscy będą odpowiadać za obrażanie uczuć religijnych. „Gazeta Krakowska”, 1.03.89.

Co za styl! Owo obłudne: „jakież było zdziwienie milicjantów...” na trwałe wchodzi do naszego katalogu powiedzeń. W komentarzach prasowych natychmiast obok siebie pojawia się rzucanie przez studentów (!) kamieniami zarówno w milicję, jak i w parafialne gabloty... Robi się z nas terrorystów, chuliganów, wściekłych radykałów. Zbitki „wydarzenia krakowskie” i „grupa krakowska” wchodzą do arsenału pojęć komunistycznej propagandy.

PAWEŁ CHOJNACKI



DO OBCHODÓW JUBILEUSZOWYCH przygotowuje się nie tylko nasza uczelnia, ale także Akademia Górniczo-Hutnicza. Uroczystość otwarcia Akademii Górniczej (taką nazwę nosiła wówczas uczelnia) odbyła się 20 października 1919 roku w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wziął w niej udział m.in. marszałek Józef Piłsudski, który złożył swój podpis w pamiątkowej Księdze Królewskiej, znajdującej się dziś w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Kulminacja obchodów 80-lecia AGH przewidziana jest na 24 i 25 czerwca br. Program imprez rocznicowych, poza jubileuszową akademią oraz sesjami naukowymi, obejmuje także odsłonięcie zrekonstruowanej figury św. Barbary. Patronka górników, zrzucona przez hitlerowców z dachu gmachu głównego AGH przy al. Mickiewicza, pod koniec czerwca wróci na swoje miejsce. (P)

AULA COLLEGIUM MEDICUM przy ul. św. Anny 12 była miejscem odnowienia doktoratu prof. Juliusza Bardacha. Uroczystość odbyła się 15 lutego. Prof. Bardach jest autorem ponad 500 publikacji naukowych, w tym wielu książek o fundamentalnym znaczeniu, m.in. „Historia państwa i prawa Polski do połowy XV w.” oraz „O dawnej i niedawnej Litwy”. (DP)

NIE DOJECHAŁA DO PRACY. O dużym szczęściu (w nieszczęściu) może mówić kierowniczka DS „Piaś” Renata Bajor. Maluch, którym jechała wraz z trójką innych osób, odbił z nienacka na lewy pas i trzykrotnie koziółkował. Nikt nie odniósł większych obrażeń, ale samochód nadaje się do kasacji. Do wypadku doszło w śnieżno-deszczowy poniedziałek 8 lutego, w drodze powrotnej z gór. (P)

ODDALI PAŁĘ! Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórze zwrócił właścicielowi kij baseballowy, którym dwa lata temu zamordowano studenta V roku matematyki UJ Michała Łyska. Pałka nie była własnością sprawców zabójstwa – młodociami mordercy pożyczili ją od kolegi z osiedla. Cała sprawa wyszła na jaw dzięki ojcu Michała Łyska, który wertując akta sprawy natrafił przypadkowo na informację o zwrocie kija. Pomijając już fakt, że pałka niewiele ma wspólnego z prawdziwym kijem baseballowym i nadaje się właściwie tylko do obijania ludzi po głowach, może dziwić tak bez troskie traktowanie narzędzia zbrodni przez organa wymiaru sprawiedliwości. (P)

Osiemnasta rocznica rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów stała się okazją do spotkań kilku pokoleń działaczy. Na dwóch imprezach w połowie lutego założyciele organizacji z lat 1980–81 mogli spotkać się z działaczami podziemnych struktur z drugiej połowy lat 80. (tzw. „drugi NZS”) i obecnymi członkami.

ZRZESZENIE PEŁNOLETNIE

Najpierw we wtorek 16 lutego w kinie „Paradox” przy ul. Krowoderskiej na sentymentalnym spotkaniu, zorganizowanym przez NZS Politechniki Krakowskiej można było obejrzeć dwa reportaże o akcjach NZS z przełomu lat 80. i 90.: o **zadymach z lutego 1989 r.** (ze słynnym komentarzem, czytany przez Jana Gabrukiewicza) oraz **okupacji budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR.** Projekcje uzupełniała wystawa fotografii ze studenckich demonstracji. Impreza, po przeniesieniu jej do pobliskiej winiarni, przedłużyła się do późnej nocy.

Kilka dni później, w sobotę 20 lutego, kolejną uroczystość zorganizował NZS Uniwersytetu Jagiellońskiego. Komisja Uczelniana NZS UJ zaprosiła dawnych i obecnych działaczy na bankiet do nowo otwartej restauracji „U Bonera” przy ul. Floriańskiej, gdzie stół ugiął się od jadła, bar podawał

piwo, a co bardziej sentymentalni goście mogli pooglądać filmy z **zadym na telebimie.** A było ich sporo: od akcji z czasów stanu wojennego po ostatnią, dużą krakowską zadymę z początku 1991 roku (pod sowieckim konsulem za niepodległością Litwy). Niestety, młodzi ludzie z komitetu organizacyjnego nie przewidzieli, że 150 zaproszonych gości potrzebuje do rozmowy dużej ilości „integratorów” i zapewnili tylko 250 butelek piwa. Nieprzyjaznym zbiegiem okoliczności bankiet NZS był pierwszą imprezą tej restauracji i z napojami w ogóle było kruch. Po dwóch godzinach uroczystości część gości zorganizowała więc „niezależne” obchody rocznicy i przeniosła się do CK „Browar”, a część do „kultowego”, popularnego w czasach „konspiracyj” mieszkania przy ul. Smoleńsk. Tam wspomniano i bawiono się do rana.

BERNARD K. SELEWICZ

halny **XERO**
POLIGRAFIA
ul. Zwierzyniecka 17

**ZAWSZE
RABAT**

na usługi
kserograficzne
dla studentów

ZAPRASZAMY 9.00 - 19.00, SOBOTA 9.00 - 14.00

DWA LATA UROCZYSTOŚCI

cd. ze str. 3

Imprezą o charakterze masowym będzie festyn w Pychowicach, pomyślany jako dar UJ dla mieszkańców Krakowa. Obejmuje on. m.in. koncerty, konkursy popularnonaukowe, gry symultaniczne oraz zwiedzanie obszaru III Kampusu. Program obchodów jubileuszowych nie byłby bowiem pełny, gdyby nie inwestycje. Trwa budowa III Kampusu – znajdują tam siedzibę Wydziały: Biologii i Nauk o Ziemi, Chemii, Matematyki i Fizyki oraz Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Kolejne zaawansowane projekty to **rozbudowa Biblioteki Jagiellońskiej** i **nowe gmachy Collegium Medicum w Prokocimiu.**

(PIKO)

GŁÓWNA KSIĘGARNIA NAUKOWA

UWAGA STUDENCI

PODRĘCZNIKI
AKADEMICKE

NAJWIĘKSZY
WYBÓR
ZE WSZYSTKICH
DZIEDZIN NAUKI



Zapraszamy:

pn.-pt.: 9.00-19.00

sb.: 10.00-15.00

Kraków, ul. Podwale 6

e-mail: księgarnia@gkn.krakow.pl
http://www.gkn.krakow.pl

WKRÓTCE WYBORY REKTORSKIE!

W marcu br. odbędą się wybory do kolegium elektorów. Ciało to wybierze na trzyletnią kadencję Rektora i prorektorów. Spośród 190 elektorów 33 reprezentuje studentów (po trzech z każdego wydziału). Ich głos jest szczególnie istotny przy wyborze prorektora ds. studenckich (kandydat musi uzyskać poparcie większości elektorów z kurii studentów).

Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje studentom wszystkich typów studiów. Kandydatów można zgłaszać do 12 marca w godz. 9.00 – 15.00 w lokalu Samorządu Studentów UJ (podziemiu Collegium Novum).

TERMINY I MIEJSCE GŁOSOWANIA

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI – 17 marca (środa), godz. 9.00 – 17.00, ul. Olśzewskiego 2 (Coll. Wróblewskiego)

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY – 18 marca (czwartek), godz. 9.00 – 17.00
filozofia, religioznawstwa, socjologia – ul. Grodzka 52 (Coll. Broszianum)
pedagogika – ul. Batorego 12 (Instytut Pedagogiki)
psychologia – ul. Gołębia 13 (Coll. Witkowskiego)

WYDZIAŁ HISTORYCZNY – 18 marca (czwartek), godz. 9.00 – 17.00
archeologia, historia – ul. Gołębia 13 (Coll. Witkowskiego)
etnologia, historia sztuki, muzykologia – ul. Grodzka 52 (Coll. Broszianum)

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY – 16 marca (wtorek), godz. 9.00 – 17.00
filologia polska, NKJO – ul. Gołębia 20
filologia obce – Al. Mickiewicza 9/11 (Coll. Paderevianum)

WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI – 17 marca (środa), godz. 9.00 – 17.00, ul. Reymonta 4

WYDZIAŁ CHEMII – 16 marca (wtorek), godz. 9.00 – 17.00, ul. Ingardena 3 (Coll. Chemicum)

WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI – 23 marca (wtorek), godz. 9.00 – 17.00
biologia, biotechnologia, geologia – ul. Ingardena 6 (Coll. Zoologicum)
geografia – ul. Grodzka 64

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ – 23 marca (wtorek), godz. 9.00 – 17.00
bibliotekoznawstwo, dziennikarstwo, filmoznawstwo – ul. Gołębia 16
zarządzanie – ul. Sławkowska 32

WYDZIAŁ LEKARSKI – 17 marca (środa), godz. 9.00 – 17.00, ul. Kopernika 7 (Inst. Biochemii Lekarskiej)

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY – 18 marca (czwartek), godz. 9.00 – 17.00, ul. Medyczna 9

WYDZIAŁ OCHRONY ZDROWIA – 16 marca (wtorek), godz. 9.00 – 17.00, ul. Jagiellońska 10

UCZELNIANA KOMISJA WYBORCZA

Niemcy zapewniamy, że jeśli odzyskają swoje dobra kultury, przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej, sporządzą ich reprodukcje i udostępnią je do celów naukowych. Chodzi o rękopisy Bacha i Beethovena oraz inne dokumenty, które pod koniec wojny zostały wywiezione z płonącego Berlina na Śląsk, a następnie znalazły się w polskich rękach.

CAŁA KUPA DOBREJ WOLI?

Zdaniem prezesa Fundacji Pruskich Dóbr Kultury Klaus-Dietera Lehmana Niemcy wykonali już przyjazny gest, oddając w 1992 roku złote precjoza ze skarbcia poznańskiego. Miało to ukazać gotowość strony niemieckiej do rozliczenia się z przeszłością. Kolejnym gestem mogłoby być wykonanie wspomnianych kopii i przekazanie ich Polakom. O innych świadczeniach Lehmann nie wspomina.

Przypomnijmy, że 7 grudnia w wywiadzie dla dziennika „Der Tagesspiegel” prezydent Kwaśniewski zasugerował, że obchody rocznicy gnieźnieńskiego spotkania cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym

w 1000 roku mogłoby stać się dobrą okazją do zwrotu przez stronę niemiecką poszukiwanych od dawna polskich dzieł sztuki oraz „znalezienia drogi do Berlina dla rękopisów ze zbiorów pruskich”. Zaznaczył jednocześnie, że pierwszy krok musi uczynić strona niemiecka.

Fundacja Pruskich Dóbr Kultury, do której należą obecnie zasoby biblioteki państwowej z Berlina, zamierza angażować się w kierunku lepszej dostępności i ochrony tych dóbr. Będzie też działać na rzecz ustanowienia „trwałej współpracy kulturalnej między Polską a Niemcami” – zapewnia Lehmann. (PK, PAP)



APARTAMENTY NZS. Organizacje studenckie, zajmujące dotychczas pokój 31a w Collegium Novum, w ostatnich dniach lutego przeniosły się do pomieszczeń w przyziemiu budynku. Decyzją władz rektorskich Uczelnianej Radzie Samorządu Studenckiego przydzielono lokal nr 030 o powierzchni 31 m kw., natomiast nową siedzibą NZS UJ stało się pomieszczenie nr 032 (niecałe 42 m kw.). Pokój 031 o powierzchni 26,5 m kw. będzie używany wspólnie przez obie firmy. W dotychczasowej „samorządówce” urzędują obecnie budowlanci, zajmujący się remontem Collegium Novum. Jak na razie o urządzenie swojej nowej siedziby zadbał tylko działacze NZS UJ. Apartamenty Zrzeszenia zostały wymalowane, zamontowano panele podłogowe, wymieniono instalacje elektryczne. Tymczasem Samorząd gnieździ się w przechodnim pomieszczeniu 031 i najwyraźniej czeka na lepsze czasy. (P)

ZABAWA ZAMIAST POLITYKOWANIA. Działacze Samorządu Studentów Wydziału Prawa i Administracji ostro idą w show-business. Liczne grono zwolenników zdobyły już sobie cykliczne potańcówki uczelniane w klubie „Wolność FM”. Ostatnim osiągnięciem Mariusza Pomarańskiego i spółki były bale walentynkowo-ostatkowe, odbywające się jednocześnie w „Wolności” oraz klubie „Equinox” przy ul. Sławkowskiej. W planach – organizacja majowych wyborów Najmilszej Studentki UJ oraz plenerowej imprezy juvenaliowej. Ponoć udało się pozyskać znaczących sponsorów. Wszystko wskazuje więc na to, że w końcu doczekamy się uniwersyteckich juvenaliów z prawdziwego zdarzenia. (P)

INTERNET W „PIAŚCIE”? Prawdopodobnie wiosną ruszy budowa salki komputerowej w DS „Piast”. Zostanie ona zlokalizowana obok przełączki, wiodącej na stołówkę. Jeśli władzom Fundacji „Bratniak” uda się szybko uzbić wszystkie stosowne zezwolenia, już za kilka miesięcy mieszkańcy „Piasta” będą mogli żeglować bez przeszkód po internecie. (ELK)

NOWOCZESNOŚĆ W DOMU I AKADEMII. Po latach przymiarek zapadła decyzja o telefonizacji DS „Żaczek”. W końcu znalazły się pieniądze na nowoczesną centralę firmy Siemens, umożliwiającą dzwonienie z pokoju i nie zmuszającą do opłaty dzwoniących do nas, jeśli nikogo nie ma w pokoju. Nie będzie już trzeba uprząwiać sprintu to aparatu na końcu korytarza. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, całość zacznie funkcjonować mniej więcej za rok.

Dobry sąsiad to skarb. Można z nim pogadać, jeśli przyjdzie ochota, można wypić jakiś napój, gdy zajdzie taka potrzeba – lecz przede wszystkim prawdziwy dobry sąsiad stara się być niekłopotliwy.

McDRIVE kontra McBRATNIAK

Plany wybudowania przed budynkiem DS „Piast” restauracji McDrive – całodobowego, szybkiego baru dla zmotoryzowanych, prowadzonego przez koncern McDonald’s – sięgają 1996 roku, lecz z różnych przyczyn nie doczekały się wówczas realizacji. W grudniu 1998 r. sprawa powróciła, powodując wzburzenie studentów mieszkających w „Piastach”, uczniów pobliskiego VII Liceum, członków Polskiego Klubu Ekologicznego oraz mieszkańców okolicznych bloków.

Władze Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” przy pierwszym podejściu McDonald’s początkowo były zainteresowane budową restauracji na terenie przed akademikiem, lecz bliska lokalizacja dyskontu „Plus” i doświadczenia z tym związane szybko otworzyły im oczy na problemy związane ze złotówkodajnym – jak się wydawało – pasem zieleni. **Tanie napoje, dostępne w markecie przywiodły na teren akademika sporo nieproszonych gości.** – Musieliśmy zamknąć ubikacje na parterze – mówi prezes Fundacji Grzegorz

Murzański. – *Zrobiło się na tyle niebezpiecznie, że poważnie myślimy o wybudowaniu ogrodzenia przed akademikiem, a rozmowy z McDonald’s zostały definitywnie zerwane.*

Hałas i zanieczyszczenia, spowodowane wzniesieniem w najbliższym sąsiedztwie DS tego typu lokalu, obniżyłyby status akademika jako hotelu i miejsca, w którym odbywają się kursy Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego UJ. Ceny noclegów hotelowych musiałyby spaść.

Nic nie wskórawszy u władarzy Fundacji McDonald’s postanowił uderzyć do samych władz Uniwersytetu. **Senacka Komisja ds. Finansów i Majątku rozważając plusy i minusy takiego przedsięwzięcia zdecydowała się powiedzieć „nie” planom inwestycji McDonald’s.** Nie sposób było zlekceważyć woli mieszkańców – pod protestem złożono ponad 1000 podpisów.

– *Nie chcę mieć za oknem betonowego parkingu, spalin i całodobowego wydawania hamburgerów* – mówi Piotr, student IV roku historii, od początku studiów mieszkający w DS „Piast”. – *Już teraz menele piją*

pod „Piastem” tanie piwo. Czasem boję się przejść w pobliżu ławek – dodaje Magda (III rok prawa), ciesząc się z decyzji Senackiej Komisji ds. Finansów i Majątku.

Nie można jednak powiedzieć, że nie znalazł się nikt, komu hamburgerowa koncepcja nie przypadłaby do gustu. **Kilku mieszkańców „Piasta” – a dokładniej osoby, zajmujące pokoje od strony podwórka, nie wyraziły sprzeciwu wobec budowy szybkiej restauracji.** Być może znalazłoby się ich więcej, gdyby managerowie McDonald’s wprowadzili na przykład tańsze od oferowanych przez stołówkę w „Piastach” obiady abonamentowe, wydzielili kącik palacza, gdzie przy piwie można by zaskosztować specjałów amerykańskiej kuchni, lub też wprowadzili usługę dostarczania fastfoodu na telefon.

Sytuacja odmowy nie oznacza zapewne, że McDonald’s od razu da za wygraną. **Sprawa z pewnością powróci jeszcze „na tapetę”.** Pozostaje tylko pytanie, jaką taktykę przyjmie koncern tym razem. Jedno jest wszakże pewne – już dawno w żadnej sprawie władze Fundacji nie były tak zgodne ze studentami.

ŁUKASZ MAŁECKI

Z OSTATNIEJ CHWILI: W jednym z następnych numerów postaramy się przedstawić czytelnikom „WUJ-a” wywiad z managerami McDonald’s.

Od lat planowany i przygotowywany remont „Nowego Żaczka” dobiegał końca, w końcu realizacji, mało tego – zmierza nawet ku końcowi. Dlatego, jak na każdą porządną budowę przystało, należy póki czas wynieść z niej co tylko możliwe. Na szczęście dla mieszkańców dzielny ochroniarz Wojciech R. od lat dbający o przestrzeganie regulaminu, przyłapał złodzieja na gorącym uczynku. Władze akademika natomiast zastanawiają się podobno nad umieszczeniem w łazienkach ostrzegających napisów:

UWAGA, GINĄ KURKI!

W sobotę 6 lutego na portiernię akademika zaczęły docierać informacje o zaginięciu „pokreśl przy bateriach w łazienkach” z wyremontowanej części „Nowego Żaczka”. Naprędce powołana komisja stwierdziła brak 26 tego typu elementów. Pracujący w „Żaczku” ochroniarz Wojciech Rogowski, zwany w pewnych kręgach – zapewne z powodu swej siły, odwagi i nieprzejednania – „Lwem ochroniarzkim”, postanowił zająć się tą sprawą. Nie dał on wiary, że baterie posiadają wadę fabryczną (czytaj: mają nogi) i tylko jego wytrwałości w przeprowadzeniu śledztwa zawdzięczamy tak szybkie wykrycie sprawcy...

„*W trakcie rozpoznania szybko zorientowałem się, że kurki są ściągane przy pomocy narzędzi, w sposób fachowy tak aby ich nie uszkodzić. Stąd wyciągnąłem wniosek, że to nie studencka »demolka«, tylko planowe działanie. Dalej stwierdziłem, że kurki giną najczęściej w rejonach pracy*

robotników firmy Budostyl. Założyłem, że to oni potrzebują masowych ilości kurków, gdyż każdy z nich »robi fuchy«.

Rogowski zaczął się więc w łazience na pierwszym piętrze, gdzie robotnicy mieli najbliższe. Poświęcając zdrowie i narażając życie przesiedział w ukryciu 45 minut, ale było warto.

O 10.45 pojawił się młody robotnik. „*Poszedł najpierw do ubikacji. A potem jak gdyby nigdy nic pod prysznic. (...) Usłyszałem szuranie zasłony, a potem »majstrowanie« przy kranach. Dałem mu trochę czasu, aby się nie wywinął, że on nic nie robi. Po 3 minutach wyskoczyłem łapiąc go za rękę.*”

Tym razem dzięki szybkiej i zdecydowanej interwencji Wojciecha nie doszło do zaboru mienia. Kierowniczka akademika mgr Joanna Kijanka zdecydowała się jednak na prewencyjne kroki. Powołano tzw. Straż Studencką, patrolującą „Nowy Żaczek” w godzinach pracy Budostylu. Pró-

bowaliśmy porozmawiać ze Strażą, do której – po odpowiednim przeszkoleniu – weszli Artur Garnarczyk oraz nasz nowy bohater Wojciech Rogowski. Niestety, pierwszy z nich stwierdził, że pracuje od niedawna i trudno coś konkretnego powiedzieć, drugi natomiast ograniczył się do lakonicznej informacji, iż „już raz interweniował”.

To jednak smutne, że szefowie firmy, od której wymaga się przecież solidności i której płaci się za wykonanie remontu stwierdzają, iż „nie odpowiadają za pracownika”. Kierowniczka DS „Żaczek” do dzisiaj nie doczekała się słowa „przepraszam” za ten wybryk. Cała nadzieja w Straży, która krąży po akademiku i patrzy robotnikom oraz studentom na ręce, widząc w każdym przechodzącym potencjalnego złodzieja lub dewastatora. W kilka zaledwie tygodni studenci najprawdopodobniej dokonali bowiem zniszczenia tzw. kompaktu, czyli zestawu sanitarnego wraz ze spłuczką. Kompletnie zdezelowane okno – wyrwane wraz z framugami – nie może być dziełem przeciągu lub ciężkich mrozów.

Nie licząc więc na zniesienie bramki czy większą tolerancję ochroniarzy. Kurki to dopiero początek. Być może wkrótce pojawią się ogłoszenia: „*giną samochody*” (kartki z taką informacją pojawiły się już w „DS Piast”), „*giną listy*”, „*giną komputery*” a wkrótce: „*giną studenci*”.

ŁUKASZ MAŁECKI

Cytaty pochodzą z raportu szczegółowego, dotyczącego przebiegu zdarzeń z 6.02.1999 r. oraz z notatki służbowej z 8.02.1999 r.

17 ZDAŃ NA 25-LECIE CK „ROTUNDA”

Pierwsze projekty DS przy al. 3 Maja oraz „Rotundy” były dziełem **Wacława Krzyżanowskiego**. Od 1931 roku prace kontynuował architekt **Stefan Piwowarczyk**. Gmachu nie zdołano ukończyć przed wybuchem II wojny światowej. Po 1945 roku zrobiono to pośpiesznie, nie zawsze trzymając się dawnego projektu.

W czasie okupacji budynek wykorzystywany był przez Niemców jako kino i sala zebrań. Po wojnie „Rotunda” użytkowana była przez „Bratniaka”, a po jego rozwiązaniu zarządcą klubu stał się UJ. Do początku lat 60. działalność programowa klubu ograniczała się do projekcji filmowych, zabaw tanecznych i okazjonalnych koncertów. W październiku 56 „Rotunda” była miejscem największych w Krakowie wieców młodzieży studenckiej.

W 1966 roku rozpoczął się generalny remont „Rotundy”. Wielekrotnie zmieniane plany przebudowy oraz opieszałość wykonawców spowodowały, że prace trwały aż 8 lat. Hall wejściowy od strony Al. 3 Maja przerobiono na kawiarnię z barem i estradą. Nowe wejście urządzono od strony ul. Oleandry.

Uroczyste otwarcie wyremontowanej „Rotundy” odbyło się 2 lutego 1974 roku. Od tego momentu datuje się rozkwit klubu. Przy „Rotundzie” działało wiele znanych zespołów, funkcjonowało Centrum Teatralne, Jazzowe i bardzo prężny Dyskusyjny Klub Filmowy. Od 1974 roku funkcję dyrektora klubu pełnili kolejno: **Maciej Gurgul**, **Stanisław Szlezzyngier**, **Edward Byszewski**, **Piotr Kruk**, **Krzysztof Lipski**, **Mirosław Wujas**, **Andrzej Roslaniec**, **Alina Pięta** oraz **Robert Banaś**.

Do największych imprez cyklicznych, odbywających się w „Rotundzie” należą m.in. Międzynarodowy Festiwal Teatrów Alternatywnych Krakowskie Reminiscentje Teatralne (od 1975 roku), Międzynarodowy Konkurs Młodych i Debiutujących Zespołów Jazzowych Jazz Juniors (od 1976 roku), Przegląd Kabaretów PaKA (od 1988 roku, wcześniej w klubie „Piast”) oraz Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Etiuda” (od 1994 roku).

Ze „Srebrnej Księgi CK »Rotunda«” spisał: **MARIAN FAJKA**



folwark zwierzęcy

KTO ZA TYM WSZYSTKIM STOI?

Uwielbiam pytania w tym stylu. Wszyscy uważają je za głupie i nie-dorzeczne, a sami w duchu łamią sobie głowę nad tym, kto ma jakie plecy i kto komu – mówiąc potocznie – „smaruje”. Świadomość istnienia spisków, towarzysząca człowiekowi od zarania dziejów była chyba pierwszą z idei, jakie narodziły się w historii myśli ludzkiej. Generalnie spiskują wszyscy, ale tak naprawdę to w spisku nie uczestniczy nikt.

Rozważania moje nie są oderwane od uniwersyteckich realiów. Każdy kinoman wie, że swojego czasu hitem był film „Firma”, w którym Tom Cruise przez półtorej godziny musiał zmagać się z wykorzystującym i zniewalającym go stowarzyszeniem spiskowców, zorganizowanym w prywatną firmę. Myślę, iż wielu widzów tak bardzo przejęło się tym obrazem, że zaczęło dostrzegać wokół siebie podobnie destrukcyjne twory. Szczególnie dotyczy to Uniwersytetu, gdzie ową tajemniczą „Firmę” przyjęło się nazywać „Fundacją”.

Zdaniem wielu studentów Fundacja (oczywiście „Bratniak”) to zbrodnica organizacja, która ma w swych celach statutowych dążenie do zamęczenia studenta przez sukcesywnie polepszanie standardu akademika, w którym żak aktualnie jest zakwaterowany przy jednoczesnym zachowaniu niskiej opłaty za jedno miejsce.

Faktycznie – skandal. Jak można coś takiego tolerować na Najstarszej Polskiej Uczelni! No chyba, że przymyka się oko na powyższą sytuację dlatego, że w spisek wmieszani są sami... O Boże! Przecież to niemożliwe! Ciekawe, co na to agenci Moulder i Scully?

Przewodniczący Samorządowej Komisji ds. Archiwum X

MIŁOSZ HORODYSKI

Artykuł sponsorowany · Artykuł sponsorowany · Artykuł sponsorowany · Artykuł sponsorowany

DYNAMICZNY UMYŚŁ

Sesja już za nami. Nareszcie możemy odetchnąć. Tona opasłych tomiszcy, napisanych specjalistycznym językiem i chaotyczne notatki, skserowane od koleżanki – to przekleństwo ostatnich tygodni. Przez długi czas przed sesją wielu z nas zapewne śleżało nocami nad książką, próbując wyłowić z niej jakiś sens. Po kilku godzinach nauki ciężko się było skoncentrować nad tekstem, a i tak tuż przed egzaminem miało się wrażenie, że tak naprawdę nic nie umiemy. No cóż. Wzorem telewizyjnych reklam można śmiało powiedzieć: nie musisz się już męczyć!

Od wielu lat psychologowie i pedagodzy pracowali nad stworzeniem metod, pozwalających człowiekowi na wykorzystanie drzemiącego arsenału możliwości, jaki kryje w sobie ludzki mózg. Gdybyśmy mogli – twierdzili naukowcy – wykorzystywać mózg choćby w paru procentach więcej niż do tej pory to czynimy, życie byłoby o wiele prostsze.

W toku badań wykryto, że obie półkule mózgu mają ściśle wyznaczone zadania do realizacji. Lewa półkula odpowiedzialna jest za mowę, myślenia logiczne i liczenie. Cechy, które są dla niej charakterystyczne to: linearność, analiza, katalogowanie i hierarchizowanie. Z uwagi na jej predyspozycje nazwaną ją potocznie „półkulą profesorską”. Prawa półkula mózgu to „półkula artystyczna”. W niej rodzą się bowiem marzenia i wyobrażenia, ona postrzega obrazy, rozmiary, przestrzeń i kolory. Niestety rzadko się zdarza, aby obie półkule pracowały razem. Podczas nauki zwykle angażujemy lewą półkulę, a prawa pozostaje niewykorzystana. Jak wpływa to na nasze przyswajanie wiedzy, sami wiemy najlepiej. Część rzeczy udaje się nam zapamiętać bez kłopotu, a resztę niestety musimy wkuć.

Łza się w oku kręci, gdy przywołamy w myślach postać Leonarda da Vinci, o którym można bez przesady rzec, że był przykładem człowieka, który efektywnie wykorzystywał obie części mózgu. W swoich czasach nie miał sobie równych w malarstwie, rzeźbie, fizjologii, matematyce, architekturze, mechanice, anatomii, fizyce, meteorologii, geologii, inżynierii i awiacji. Mógł też z powodzeniem komponować i śpiewać ballady, przyszykując sobie na każdym ze znanych wówczas instrumencie strunowym. Oczywiście wiele zawdzięczał swoim talentom, ale w dużej mierze efektywność mózgu zwiększył dzięki – dziś nazwalibyśmy to – technikom doskonalenia umysłu.

W obecnych czasach techniki te są efektem prac specjalistów, którzy wyniki badań nad ludzkim mózgiem dostosowali do praktycznych potrzeb człowieka. Opracowali oni metody na skuteczne przyswajanie wiedzy z pomocą prawej półkuli mózgowej. Dzięki nim możliwym stało się przyswojenie sobie większych partii wiedzy w krótszym czasie. Uczestnicy organizowanych w oparciu o te metody kursów potrafili w wyniku ćwiczeń zapamiętać 3000 słów w języku obcym zaledwie w przeciągu miesiąca, przeczytać 200 stronicową książkę w przeciągu godziny lub zapamiętać za pierwszym razem ciąg 20 przypadkowych słów. Co więcej – ich koncentracja i odporność na stres zwiększyła się znacząco.

Czy to możliwe? No cóż, każdy z nas ma szansę spróbować. Czerwcową sesja już blisko.

Kursy Szybkiej nauki organizowane są przez Samorząd Studentów UJ. W marcu dla studentów UJ przewidziana jest specjalna promocja – 15 proc. niżki.

Informacje: tel. 421-81-19, pl. Szczepański 3/6 – Studium Techniki Umysłowych „DynaMind”

TABAKA – sproszkowany tytoń, uprzednio przefermentowany i wysuszony, wciągany do nosa, pobudza do kichania.

Słownik Wyrazów Obcych, PWN, Warszawa 1996, s. 1084.

ZAWODOWCY NIE KICHAJĄ

Jeszcze kilka lat temu tabaka była znana głównie z literatury i filmu. Jej popularność była nikła, a ewentualny posiadacz mógł zostać posądzony o snobizm. Dzisiaj staje się coraz powszechniejszą używką i sprawdzonym sposobem imponowania paniom na dyskotecę. Ostatnio zażył ją na oczach widzów nawet premier Buzek.

Powód jest jeden. Dawniej tabaka była jak najbardziej legalnym środkiem, a teraz jej produkcja i sprzedaż na terenie RP są zabronione. Potwierdziła się jeszcze raz zasada, że zakazany owoc smakuje (kicha się) najlepiej.

Oczywiście tabaka trafiła także pod „strzechy” akademików. Występując w roli bezdymnego papierosa i orzeźwiająca zyskała sobie znaczne powodzenie. Stała się również przedmiotem osobliwych zawodów i bicia co najmniej dziwnych rekordów.

Udało mi się porozmawiać z prekurSORami tabaczanego sportu. Moi interlokutorzy to studenci prawa i politologii: **Bolek**, **Luju** i **Ron** oraz dostawca towaru z Akademii Ekonomicznej – **Iskierka**.

OKAS: Trudno mi sobie wyobrazić, jak mogą wyglądać zawody w zażywaniu tabaki. Czy liczy się ilość kichnięć?

BOLEK: Nie, no coś ty. Profesjonalista nie kicha.

LUJU: A poza tym my nie zażywamy tabaki, tylko ją zarzucamy.

RON: Albo czesemy.

O: Ale w jaki sposób?

R: Robi się krechy na stole, dokładnie dwie. Potem bierze się fife z długopisu do ręki, przykłada do dziurki w nosie, robi wdech i...

O: I się czesze.

L: Właśnie tak. Słyszysz, że łapię o co chodzi.

B: Z tym, że są różne rodzaje tabaki, na przykład „ziołowe” lub „mydlaste”, a rekordy bijemy tylko przy pomocy „kosy”.

O: Taka ostra?

B: Żebyś wiedział. Jest najtańsza, ale za to najgorsza. Takie chili z tytoniem. Chodzi o to, aby wciągnąć na jednym wdechu jak najdłuższą ścięgę.

O: I jakie są tego efekty?

R: Po biciu rekordu pojawia się uczucie dymiącej czachy.

L: Po mózgu jeździ czołg. Jak na najgorszym kacu. Ostatnio Bolkowi polatała się krew z nosa.

B: Ale zrobiłem krechy po 80 cm. To aktualny rekord.

O: Myślałem, że zawody dostarczają przyjemniejszych wrażeń.

R: No, masz tam jakieś zajawki i tym podobne, ale nie o to chodzi.

O: A o co?

L: Nasze zawody to cały rytuał. Ron zwykle jest oficjalnym sędzią. Miesza tabakę swoją kartą mieszkańca (jednak najlepsze są karty bankomatowe). Potem na stole kreśli ścieżki o przepisowej szerokości. My w tym czasie mamy rozgrzewkę. Zarzucamy po 5 cm „kosy”, aby nos się oswoił i ruszamy w bój.

B: Cały czas gra ostra muzyka i leje się alkohol. To twardy sport.

O: Po co to wszystko?

B: Z nudów. Rozumiesz – mało zajęć, mało nauki. Zresztą jest taka moda. Natomiast przyznam, że mój rekord można nazwać absurdalnym.

O: Czy swoich sił w tym „sporcie” próbowały wasze koleżanki?

L: Kobieta nie jest w stanie sprostać „kosie”. Jaką by nie była feministką, to sobie nie poradzi z osiemdziesięciocentymetrową krechą.

O: Skąd bierzecie tabakę? Nie wolno jej przecież sprzedawać.

ISKIERKA: Przywożę chłopakom zupełnie bezinteresownie z Czech. Oprócz tego są sklepy na Śląsku i w Krakowie, gdzie tabakę można dostać „spod lady” – trzeba tylko znać adres. Sam też czeszę, ale amatorsko.

O: Czy w najbliższym czasie planujecie zawody?

B: W chwili obecnej nie. Musimy się zastanowić nad sensem dalszej pogoni za wynikiem, ale jak ktoś się chce sprawdzić, to stół czeka...

Rozmawiał i czesał (w niewielkich ilościach):

OKAS

ORIENT SERVICE

spółka cywilna orientalistów uniwersyteckich

31-120 Kraków, Al. Mickiewicza 9/11 pok. 811 (Coll. Paderevianum)

tel. 633-63-77 wew. 2326, 2328

dyżury w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17.00-18.30

Kursy języków orientalnych:

arabski, turecki, japoński, hindi, perski i inne

Tłumaczenia ustne i pisemne

Kursy wiedzy o wschodzie, przygotowanie do podróży po Azji



INTER-TEXT

tel./fax 634-58-31



SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH

INTER-TEXT ANGIELSKI NIEMIECKI



- przygotowanie do FCE, CAE, CPE/ ZDaF, ZMP
- native speakers
- kursy Instytutu Goethego

ZAPRASZAMY NA NOWY SEMESTR

Testy i rozmowy kwalifikacyjne: godz. 15⁰⁰ - 17⁰⁰
ul. Michałowskiego 2 (róg Karmelickiej)

ZWUJ LITERACKI

PALEC

Obcięty palec

Na wrzący rzucam smalec

I nie dbam wcale

Czym chwycę dziś za sztucę.

FRASZKA

Od Chicago do Tobolska była Polska

Ale tylko w Chicago była woda kolońska!

Nad moim krzykiem

Świeć mi Panie gorąco

I niech mnie nie zbudzi

Spokój Pięknych Ludzi

Powyższe utwory napisał Dziad Boro-
wy z Puszczy Białowieskiej, o dziwo stu-
dent IV roku prawa Uniwersytetu w Bia-
łymstoku – Piotr Lussa.

Darz Bór!!!

KAWIARNIA NAWOJKA

ul. Reymonta 11

czynna codziennie

w godz. 9.00 - 24.00

zapraszamy na:

- wystawy malarstwa

polecamy:

- bilard
- gry zręcznościowe
- piwo
- ciepłe posiłki



„REZERWY” LEPSZE!

W pierwszym tygodniu 1999 roku krakowska AGH zorganizowała **II Noworoczny Turniej Piłki Nożnej Halowej**. Uniwersytet był reprezentowany przez dwie drużyny: **UJ I** i **UJ II**. Los chciał, że obie drużyny trafiły na siebie już w rozgrywkach grupowych. **Faworyzowana „jedyńka” przegrała z „dwójką” 1:3 (0:1) i ten mecz ustawił całą grupę.** UJ I zremisował pechowo 6:6 z Wydziałem Mechanicznym AGH (tracąc bramkę na 12 sekund przed końcem) i pokonał WSP 5:0. Natomiast UJ II wygrał z WSP 3:0 i by obie nasze drużyny znalazły się w finałach, musiał pokonać Mechaników. Niestety, „rezerwy” nie pomogły kolegom, przegrywając 2:4 (1:2). W finałach UJ II wziął rewanż na Mechanicznym, zwyciężając bez problemu 3:0, po czym poszło gorzej: 1:2 z AGH i 0:5 (!) z Politechniką. **Ostateczna kolejność: 1 miejsce – PK, 2 – AGH, 3 – UJ II, 4 – Wydział Mechaniczny.** Najlepszym bramkarzem turnieju został reprezentant UJ II **Maciej Dzięgiel**, student II roku administracji. Gratulujemy!

TYLKO PREZES SIĘ SPISAŁ

W listopadzie ubiegłego roku Klubowi Uczelnianemu AZS UJ przyznano organizację **Mistrzostw Polski Uniwersytetów w Narciarstwie Alpejskim**. Nie minęło wiele czasu i jest już... po tej imprezie. Zawody rozegrano w dniach **13–17 stycznia na Stożku w Białce Tatrzańskiej**. Nasza uczelnia była o wiele bardziej gościnna niż przed dwoma laty. Drużynowo znaleźliśmy się poza podium, jedynym sukcesem indywidualnym był brąz w dwuboju **Romka Piechoty** (notabene prezesa KU AZS UJ). Tragicznie pojechały dziewczyny, wypadając z trasy. Dlaczego tak się stało? Wiele zawodniczek pokończyło już studia, inni dobrzy narciarze byli kontuzjowani i zabrakło godnych następców. Wydaje się też, że ekipę „rozbił” start w **Akademickich Mistrzostwach Polski** (są to mistrzostwa wszystkich typów uczelni) w Zakopanem. Startowały tam tylko dwa uniwersytety, wszystkie pozostałe przygotowywały się do „swoich” zawodów.

BĘDZIE WICEMISTRZOSTWO?

Zimą z „letniego snu” budzą się dyscypliny halowe. Poniżej drukujemy wyniki rozgrywek, w których uczestniczą reprezentacje UJ. Jeśli utrzymamy taki poziom, to być może latem UJ znów zdobędzie tytuł wicemistrza Krakowa. Akademii Górniczo-Hutniczej na razie nikt nie jest w stanie dogonić.

Koszykówka mężczyzn: UJ–WSP 84:47, UJ–AR 93:46.

Koszykówka kobiet: UJ–CM 59:20, UJ–AR 58:32, UJ–AE 89:59, UJ–AGH 80:50,

UJ–PK 57:52, UJ–WSP 84:27. Pierwsze miejsce po I rundzie.

Piłka ręczna mężczyzn: UJ–AR 22:16, UJ–AE 16:18, UJ–AGH 20:24, UJ–WSP 16:17. O wiele gorzej niż rok temu, zaledwie czwarte miejsce w tabeli.

Siatkówka mężczyzn: UJ–CM 2:0, UJ–AE 2:0, UJ–AR 2:0, UJ–PK 2:0, UJ–WSP 2:0, UJ–AGH 1:2. Pierwsze miejsce po I rundzie.

Siatkówka kobiet: UJ–AGH 1:2, UJ–AE 2:1, UJ–AR 2:0, UJ–WSP 2:0, UJ–PK 2:1, UJ–CM 2:0. Trzecie miejsce po I rundzie, ale z tą samą liczbą punktów co AGH i AE.

RUSZAJCIE SIĘ!

Kończyły się ferie, wracamy nie tylko na sale wykładowe, ale także na zajęcia WF. Dla jednych jest to znienawidzona katorga, dla innych – ogromna przyjemność. Przypominamy wszystkim, że **od marca ruszają rozgrywki ligi uczelnianej w kosza i siatkę.** Trenujcie więc pilnie, bo w maju najlepsi z Was będą mogli zagrać w finale **Dni Sportu UJ**. To jedna z dróg „załapania się” do sekcji **AZS UJ** – no, a później mistrzostwa, medale, wyjazdy...

Będąc w styczniu na obiektach **Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJ** zaobserwowałem taką sytuację. Kończyli trening bodające piłkarze – oczywiście na hali. Goście zmęczeni i zdrowo skatowani. Po nich na halę weszła grupa WF. Ćwiczący mieli podskakiwać. Po kilku podskokach blisko połowa grupy wymiękła, prawie wszyscy narzekali – a zajęcia trwały raptem pięć minut! Jeden z piłkarzy wrócił na ważenie i widząc powyższy obrazek, zdumiony mruknął pod nosem: – *I ktoś tu chciał zlikwidować głupi WF...* Gdybym ja rządził na uczelni, kazałbym im dwa razy dziennie po godzinie brzuchy zrzucić. Trudno nie zgodzić się z tą prawie inwektywą. Ludzie, ruszajcie się!!!

PIŁKA I DISCO

Podobno mają wreszcie ruszyć **mistrzostwa akademików UJ** w pięciosobowej piłce nożnej. Na razie jednak nie mamy na ten temat żadnych informacji. Kto, jak, kiedy?.. Jeśli tylko coś wprawdzie zapiszemy – niezwłocznie napiszemy. Ponadto ma być organizowana kolejna **dyskoteka AZS**. Ponieważ jednak ostatki już za nami, na imprezę trzeba będzie chyba poczekać do maja.

MARCO VERMARS–14

gotowanie w akademiku



PRZYSMAKI Z KUCHNI MALGASKIEJ

Gdy nie ma pieniędzy, a twoja **Bogini** upomina się o romantyczną kolację i w dodatku jesteś kompletnym beztalentem w kuchni, to najwyższa pora sięgnąć po przepisy z jakże egzotycznej i wyrafinowanej kuchni malgaskiej.

APANGORO

Do nieprzesadnej ilości wody wsypać ryż, zagotować, przykryć i trzymać czas pewien na ogniu. Tak ugotowany ryż będzie od spodu trochę przyrumieniony, ale o to właśnie chodzi. Tę przyrumienioną warstwę (apango) zalewa się wodą i zagotowuje.

Woda nabiera koloru jasnej herbaty i służy Malgaszom jako znakomita woda stołowa. Należy ją podać wraz z ryżem w porze wieczornej. Dodatkowo można opowiedzieć jakąś starą malgaską legendę.

W następnym numerze kolejny cud malgaskiej kuchni:

SOSOA

– potrawa trochę bardziej skomplikowana, ponieważ do garnka z gotującym się ryżem należy wrzucić kielbasę. Dalej postępujemy jak z APANGORO.

Przepisy zostały zaczerpnięte z książki **M. J. Halbańskiego „Potrawy z różnych stron świata”**, Warszawa 1987, s. 217.

WYSZPERAŁ: OKAS

Rys. Maciej Macnar

Szukasz pracy lub pracownika? BEZPŁATNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY

Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” – DS „Zaczek”,
al. 3 Maja 5, tel. 632-75-50, 633-54-77 wew. 26, fax 633-19-14

Dysponujemy bogatym wyborem ofert pracodawców oraz bazą danych o studentach i absolwentach poszukujących zatrudnienia.

FAJERWERKI MONOTONII

„Hana-Bi”: poddaj się rezygnacji

Twórczość japońskiego reżysera Take-shi Kitano, poza wąskim kręgiem filmoznawców, jest w Polsce zupełnie nieznana. Tymczasem w ojczystym kraju Kitano zyskał miano twórcy kultowego. Jest jedną z najważniejszych postaci tamtejszej kultury popularnej, stał się autorytetem prowadzącym liczne programy telewizyjne, wreszcie oda lat jest uznanym autorem filmowym (występował m.in. w głośnym „Johnym Mnemoniku” Roberta Longo. Jako reżyser debiutował niejako przypadkiem – zastąpił na planie filmowym wyrzuconego przez producentów poprzedniego reżysera. I tak od pochodzącego z 1989 roku filmu „Violent Cop” zaczęła się jego reżyserska kariera. W swoich brutalnych gangstersko-policyjnych filmach gra z przyzwyczajeniami widza, często zawiesza akcję, miesza wątki, a psychologicznie uzasadnione następstwo zdarzeń zastępuje nieciągłą, rozproszoną narracją. Świat jego obrazów zamieszkują snujący się po ekranie, niezdolni do odnalezienia celu i sensu swych działań policjanci albo walczący o nieokreślone profity mafiozi o smutnych twarzach. Nieprzypadkowo twórczość Kitano została odkryta dla amerykańskiego widza przez wielkiego fana kina azjatyckiego – Quentina Tarantino. Mimo różnic kulturowych można odnaleźć między nimi dużo podobieństw – Kitano odgrywa w Japonii podobną rolę, jaką w zachodnim świecie spełniają twórcy tej miary, co Tarantino, Rodriguez, Besson, Ferrara czy Kassovitz.

Nagrodzone Złotym Lwem w Wenecji „Hana-Bi” jest najgłośniejszym dziełem Kitano. Główny bohater filmu – skorumpowany policjant Nishi odwiedza w szpitalu swoją śmiertelnie chorą żonę. W tym samym czasie jego partnerzy giną w pułapce, zastawionej przez japońską mafię. Wyrzuty su-

mienia i poczucie odpowiedzialności za tę tragedię zmieniają jego stosunek do świata i samego siebie. Aby zadośćuczynić cierpieniu rodzin zabitych policjantów wspiera je drogimi prezentami i pieniędzmi, pożyczonymi od mafii. Wreszcie organizuje udany napad na bank i ścigany zarówno przez swych kolegów z policji, jak i gangsterów wyrusza w podróż donikąd.



Kitano znakomicie prowadzi widza po świecie japońskiej kultury, myli tropy, umiejętnie bawi się konwencjami filmu gangsterskiego. „Hana-Bi” doskonale wpisuje się w charakterystyczny dla współczesnego kina nurt opowieści o przemocy – tyleż brutalnej, co bezzasadnej. **Kitano hiperbolizuje przemoc: akty okrucieństwa zjawia-**

ją się nieoczekiwanie, filmowane są z precyzją fana medialnej przemocy, choć z zauważalnym dystansem i przymrużeniem oka. „Hana-Bi” jest w końcu inteligentną grą z widzem, czarną komedią, świadomie występującą przeciw przyzwyczajeniom estetycznym publiczności.

Tragiczny rys pojawia się w konstrukcji bohaterów historii. Prawie wszystkie filmowe postaci, na czele z głównym protagonistą intrygi, świadomie wybierają samotność, emigrację z otaczającej ich rzeczywistości. Rzadko porozumiewają się między sobą, żyją w odretwieniu, sami skazując siebie na wyobcowanie i ostateczną klęskę. **Bohater biernie poddaje się rezygnacji – podróż Nishiego nie jest podróżą ku czemuś, ale raczej ucieczką od czegoś. W wolno filmowanych scenach pozornie nic się nie dzieje.** Przeraziłaby pustka działań znakomicie koresponduje z zawieszeniem egzystencjalnym, w jakim znaleźli się bohaterowie. Do rangi kluczowego momentu filmu urasta kilkuminutowa scena nieudanej próby odpalenia petard (jedno z dwóch możliwych tłumaczeń filmu to „fajerwerki”, „ogień sztuczny”). Nawet najprostsze marzenia bohaterów przegrywają w konfrontacji z ignorancją innych ludzi i otaczającym ich światem.

Film Kitano stawia przed widzem wiele pytań, nie daje łatwych recept na rozwiązanie zagadek. Kresem tajemnicy jest finałowa scena, rozgrywająca się na rozświetlonej słońcem plaży, w której przyparci do muru bohaterowie muszą dopełnić swoją dramatyczną podróż–ucieczkę. Ich tragizm nie rozwiązuje żadnej z zagadek, tworzy nową – tajemniczość staje się strategią autora.

Widz z percepcją filmów Kitano zawsze będzie miał problemy. Reżyser nie pozwala nam na komfort przewidywania zdarzeń czy psychologicznego uzasadnienia decyzji bohaterów. Ci, którzy nie przyjmą świadomej gry z przyzwyczajeniami widzów, poczują się zawiedzeni i zirytowani. Ci, którzy zaakceptują świat Kitano będą się znakomicie bawić. Będą się bawić filmem, któremu w dobie pirotechnicznych fajerwerków i tele-dyskowej narracji nigdzie się nie śpieszy.

RAFAŁ SYSKA

KSIEGARNIA AKADEMICKA sp. z o.o.

31-008 Kraków, ul. Św. Anny 6, tel. (012) 422-10-33 w. 1167

e-mail: ksakadem@cicero.law.uj.edu.pl

katalog: <http://www.ch.uj.edu.pl/ksiegarnia.html>

NIP 676-007-55-73



PUBLIKUJE:

- prace naukowe
- prace popularnonaukowe
- podręczniki akademickie
- skrypty

PROWADZI
SPRZEDAŻ:

- podręczników akademickich
- książek naukowych i popularnonaukowych
- czasopism

USŁUGI WYDAWNICZE: Cena wydania jednego ark. wyd. w nakł. 500 egz. w objętości 10 ark. w formacie b5 wynosi 650 zł

Zapraszamy do Antykwariatu w Bibliotece Jagiellońskiej, al. Mickiewicza 22



INSERATY DROBNE

ZADZWOŃ SE SAM – ciąg dalszy

W ramach „zająć równie wdzięcznych jak siedzenie na minie” proponujemy kierownicze DS „Żaczek” Joannie Kijance zadzwonić pod numer 613-50-69. Tam kapitan Krakowskiej Kompanii Saperskiej udzieli Jej praktycznych informacji, jak detonować łód w rurach Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej (MPEC).

Skazani na sukces

MORSI Z RADY MIESZKAŃCÓW



DRINK BAR „TOSIEK”

czynny podczas imprez w CK „ROTUNDA”
ZAPRASZA



KINO „ROTUNDA”

marcowe premiery

13 marca, godz. 18.30:

JESTEM JOE

Wielka Brytania 1998, 105'

Reż. Ken Loach, wyst. Peter Mul-
lan, Louise Goodall, David McKay,
Anne Marie Kennedy.

Najnowszy film znakomitego twórcy brytyjskiego, Kena Loacha, autora m.in. legendarnego „Kesa” i „Riff-Raff”. Tytułowy bohater – Joe, trener amatorskiego klubu piłkarskiego, poznaje pracownicę ośrodka pomocy społecznej. Między obojgiem samotnych, doświadczonych przez los i potrzebujących oparcia w drugiej osobie ludzi nawiązuje się miłość. Gdy pojawia się szansa budowy innego, lepszego świata, bohaterowie zostają wplątani w dramatyczne wydarzenia. Wzruszająca opowieść o lu-

dziach, próbujących w ponurej, nie dającej nadziei rzeczywistości odnaleźć odrobinę ciepła i zrozumienia. Znakomita, nagrodzona w Cannes tytułowa rola Petera Mullana.

29 marca, godz. 18.00:

CELEBRITY

USA 1998, 113'

Reż. Woody Allen, wyst. Hank Azaria, Kenneth Branagh, Judy Davis, Leonardo DiCaprio, Melanie Griffith, Winona Ryder

Najnowszy film jednego z najważniejszych autorów współczesnego kina – Woody Allena. „Celebrity” jest próbą spojrzenia na amerykański fenomen sławy i gwiazdorstwa. Główny bohater, zagubiony w świecie show-businessu scenarzysta pisze nową historię dla popularnego, młodego aktora. Cała jego ka-



riera jest jednak pasmem klęsk i upokorzeń; nie umie podtrzymać żadnych ze swych nowych znajomości, gdy tymczasem wszyscy jego znajomi osiągają coraz większe sukcesy. Bardzo osobista i smutna komedia, jak zawsze u Allena, znakomicie łącząca humor z celnymi obyczajowymi obserwacjami. Świetna obsada i znakomite, czarno-białe zdjęcia Svena Nykvista.

ZMIANA WARTY!

Długo to wszystko trwało, może rzeczywiście aż za długo. Kto w dzisiejszych czasach, poza przerośniętymi redaktorami „WUJ-a”, studiuję po siedem-osiem lat? Takiej decyzji należało się więc spodziewać, choć w opinii wielu zapadła ona raczej niespodziewanie.

Począwszy od następnego numeru, zgodnie z wolą Wydawcy, za kształt „WUJ-a” odpowiadać będzie nowa, radykalnie odmłodzona redakcja. Dotychczasowa ekipa, składająca się w większości z absolwentów lub studentów ostatnich lat, która ciągnęła ten interes od pierwszej połowy lat 90., niniejszym żegna się z Czytelnikami.

Jaki będzie ten nowy „WUJ” – trudno powiedzieć. My, weterani, nie mamy zamiaru narzucać młodym zapaleńcom swoich wizji. Możemy co najwyżej wspomóc nową redakcję dobrą radą. Wielu z nas jednak uznało „WUJ-owy” etap w swoim życiu za definitywnie zamknięty. Będzie to więc z pewnością inny „WUJ”. Lepszy czy gorszy – pokaże czas.

PRZEROŚNIĘCI REDAKTORZY

Cytat numeru:

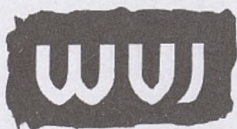
„Czytelnia czasopism będzie zamknięta od dnia 5 grudnia na czas nieokreślony. O ponownym uruchomieniu – już w nowym budynku przy ul. Rajskiej 1 na I piętrze – powiadomimy państwa za kilka miesięcy”.

(Karteczka na drzwiach budynku przy ul. Brackiej 12)

Nasze pismo dociera do pokoi we wszystkich akademikach UJ, a ponadto jest dostępne w następujących miejscach:

CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 ● Coll. Novum, ul. Gołębia 24 – „samorządówka” (pok. 31a) ● Księgarnia Akademicka, ul. św. Anny 6 ● Główna Księgarnia Naukowa, ul. Podwale 6 ● Księgarnia „Universitas”, pl. Wszystkich Świętych 7 ● Stuba u św. Jana z Kęt, ul. św. Anny 11 ● Bar „Słowianka”, Coll. Paderevianum, al. Mickiewicza 9/11 ● Bar „Grosik”, Coll. Chemicum, ul. Ingardena 3 ● Bar w Instytucie Matematyki i Fizyki, ul. Reymonta 4 ● Sklep spożywczy „U Zenona” & stołówka DS „Zaczek” – ul. Oleandry 1 ● Kawiarnia „Nowojka”, ul. Reymonta 11 ● „Halny Express” – xero, poligrafia, ul. Zwierzyniecka 17 ● Domek „Eurostudenta”, ul. Rostafińskiego (Miasteczko Studenckie) ● Szkoła języków obcych „Inter-Text”, ul. Michałowskiego 2

Wszystkich zainteresowanych kolportażem „WUJ-a” prosimy o kontakt z redakcją.



Pismo studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawane przez Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków).

Redaktor naczelny: Piotr Korbiel. Zastępca redaktora naczelnego: Łukasz Małecki. Redaktor techniczny: Arkadiusz Niziński. Stale współpracują: Wojciech Cegielski, Piotr Derlatka, Miłosz Horodyski, Bartłomiej Kiszka, Jarosław Klęk, Maciej Korkuć, Maciej Macnar, Konrad Wępa, Piotr Wiszniewski, Marcin Wnuk.

Adres redakcji: CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 pok.6, 30-060 Kraków, tel. 633-35-38, 633-61-60 wew. 19, fax 633-76-48.

Nakład: 5000 egz. rozdawanych bezpłatnie. Numer zamknięto: 8 marca 1999 r.



Drodzy studenci!

Zapraszamy

do uczestnictwa w kursach,
dzięki którym nauczycie się:
czytać 200 stron w godzinę,
zapamiętywać 3000 słów w obcym

języku na miesiąc
oraz technik koncentracji,
mnemotechnik

i sporządzania notatek nieliniowych.

Kursy odbywają się co dwa tygodnie
w salach Uniwersytetu.

Informacje i zapisy: DynaMind, pl. Szczepański 3/6
Tel. 421-81-19 lub 601 99 74 04

PROGRAM



MARZEC '99

STOWARZYSZENIE „RTUNDA”

CENTRUM KULTURY

ul. Oleandry 1, 30-060 Kraków
tel.: 633 35 38, 633 61 60, fax: 633 76 48

GŁÓWNY SPONSOR:

OKOCIM
BROWAR OKOCIM S.A.

1.03. (poniedziałek)	17.30 KINO – „Hana-Bi” reż. T. Kitano 19.30 DKF – „Tess” reż. R. Polański	15.03. (poniedziałek)	18.00 KINO – „Jestem Joe” reż. K. Loach 20.00 KINO – „Jestem Joe” reż. K. Loach
2.03. (wtorek)	17.00 KINO – „Hana-Bi” reż. T. Kitano 19.00 DKF – „Posłaniec” reż. J. Losey	16.03. (wtorek)	17.15 DKF – „Najemnik” reż. A. Bridges 19.00 KINO – „Jestem Joe” reż. K. Loach
3.03. (środa)	20.00 – ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE prowadzenie: Zbigniew Książek	17.03. (środa)	20.00 – GALICYSKI WIECZÓR Z PIOSENKĄ zaprasza: Lidia Jazgar
4.03. (czwartek)	17.00 KINO – „Hana-Bi” reż. T. Kitano 19.00 DKF – „Joseph Andrews” reż. T. Richardson	18.03. (czwartek)	17.15 DKF – „Dziewica i Cygan” reż. C. Miles 19.30 KINO – „Jestem Joe” reż. K. Loach
5.03. (piątek)	19.00 – Lech Janerka – koncert 21.00–5.00 – ROCKOTEKA	19.03. (piątek)	21.00–5.00 – ROCKOTEKA w trakcie wystąpi zespół: BLOOD MONEY
6.03. (sobota)	8.00-13.00 – Giełda narciarska 16.30 KINO – „Hana-Bi” reż. T. Kitano 18.30 DKF – „Tom Jones” reż. T. Richardson	20.03. (sobota)	8.00-13.00 – Giełda narciarska 18.00 – Histryjki czyli w 90 minut dookoła Polski z Piotrem Białoczykiem realizacja telewizyjna
7.03. (niedziela)	8.00-13.00 – Giełda narciarska 18.00 KINO – „Hana-Bi” reż. T. Kitano 20.00 DKF – „Z dala od zgiełku” reż. J. Schlesinger	21.03. (niedziela)	8.00-13.00 – Giełda narciarska 17.00 DKF – „Szeregowiec Ryan” reż. S. Spielberg 20.00 KINO – „Jestem Joe” reż. K. Loach
9.03. (wtorek)	18.30 – Kabaret POTEM „15 sztuk” realizacja telewizyjna	22.03. (poniedziałek)	18.00 DKF – „Truman Show” reż. P. Weir 20.00 KINO – „Jestem Joe” reż. K. Loach
10.03. (środa)	18.30 – Kabaret POTEM „Paskudy i wywłoki” realizacja telewizyjna	XXIV KRAKOWSKIE REMINISCENCJE TEATRALNE FESTIWAL TEATRÓW ALTERNATYWNYCH obowiązują osobne zaproszenia	
11.03. (czwartek)	17.00 – OPEN ROCK czyli BURZA MÓZGU koncert „muzyki metalowej”	25-28.03 (czwartek – niedziela)	
12.03. (piątek)	21.00–5.00 – ROCKOTEKA w trakcie wystąpi zespół: BLUES & TROUBLE	29.03. (poniedziałek)	18.00 KINO – „Celebrity” reż. W. Allen 20.15 KINO – „Celebrity” reż. W. Allen
13.03. (sobota)	8.00-13.00 – Giełda narciarska 16.15 DKF – „Pokój z widokiem” reż. J. Ivory 18.30 KINO – „Jestem Joe” reż. K. Loach	30.03. (wtorek)	18.00 KINO – „Celebrity” reż. W. Allen 20.15 KINO – „Celebrity” reż. W. Allen
14.03. (niedziela)	8.00-13.00 – Giełda narciarska 16.00 KINO – „Jestem Joe” reż. K. Loach 18.00 DKF – „Kochanica Francuza” reż. K. Reisz 20.15 KINO – „Jestem Joe” reż. K. Loach	31.03. (środa)	18.00 KINO – „Celebrity” reż. W. Allen 20.15 KINO – „Celebrity” reż. W. Allen